Szkoła w Krzówce ma 100 lat

Klasa IV. Lata nauki 1961-1969

strona 24

Oto prawdziwi bohaterowie wsi!

strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

20 lat Wydawnictwa

lukow.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. ■ nr 1 (885) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

McDonlad`s w Łukowie już otwarty

Drwal wyprze z miasta schabowe?

Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedzku z McDonalds`em Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

strona 13

Komentuj na Lukow24.pl

Zmarł ks. kanonik Krzysztof Mućka

Śp. kapłan miał 79 lat. Pochodził z parafii Jeleniec i tu został pochowany na miejscowym cmentarzu.

STRONA 5

Filipczak jedzie do Las Vegas!

Zawodnik łukowskich Orląt powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

STRONA 20

Serokomla: Podwyżki będą, ale mniejsze niż u innych

STRONA 4

Piotr Chaber, wójt Gminy Serokomla.

Koniec pewnej epoki. Mariusz Chudek rozstaje się z Radą Miasta

Wygrał konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie

Mariusz Chudek

To ponad 18 lat działalności na rzecz Łukowa i jego mieszkańców. To połowa mojego dorosłego życia i jedna trzecia życia w ogóle, poświęcona na pracę radnego.

STRONA 3

Sołtysi z Wojcieszkowa: my też chcemy podwyżki!!!

STRONA 4

Łukowianin stracił pracę w Legii

Kucharski pochodzi z Łukowa. Był dyrektorem sportowych Legii od 2018 roku.

STRONA 18

Gm. Łuków: Nowe nazwy ulic w trzech wsiach

STRONA 23

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

IVP MEDIA PROJEKT
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
BOSCH
JUNKERS
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

Jubiler Kazaneccy
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW
Świąteczna Promocja !!
Zapraszamy
Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl

N 2675
ISSN 2083-2818
9 772083 281201 01
LUK

eprasa.pl dd79fa604b

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

NEKROLOGI

Zygmunt Wiechetek 93 lata
zm. 24 grudnia, Łuków

Celina Sadło 85 lat
zm. 26 grudnia, Dąbie

Adela Koślacz 86 lat
zm. 26 grudnia, Łuków

Stanisław Konieczny 87 lat
zm. 27 grudnia, Łuków

Wiesław Kotkiewicz 58 lat
zm. 28 grudnia, Łuków

Halina Mościcka 73 lata
zm. 30 grudnia, Łuków

Zofia Wietrak 81 lat
zm. 30 grudnia, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 75

Kasia Cerekwicka na Koncercie Kolęd i Słodkich Serc

Koncert Kolęd i Słodkich Serc tym razem odbędzie się nieco później - w niedzielę 9 stycznia o godzinie 17 na hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1.

Koncert zwykle odbywał się tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Niestety w tym roku utrudniły to obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Dlatego przeniesiono koncert na inny termin.

Świąteczną gwiazdą będzie jedna z najlepszych wokalistek w Polsce – Kasia Cerekwicka. Doskonale znana wszystkim artystka tym razem nie zaśpiewa swoich największych, niezapomnianych przebojów, ale usłyszymy przede wszystkim kolędy i bożonarodzeniowe piosenki, które podtrzymają w nas ducha świąt na dłużej. Jeśli nie słyszeliście jeszcze Kasi Cerekwickiej w takim repertuarze, to macie poważną zaległość do nadrobienia. Gwiazda wydała w ostatnich latach rewelacyjną płytę z jej wersjami najpiękniejszych polskich kolęd.

Jak zwykle koncert rozpocznie Łukowska Orkiestra Dęta.

Tego wieczoru, na świątecznej scenie wystąpią także wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK i ŁOKej Band, którzy przed występem gwiazdy wprowadzą nas w bożonarodzeniowy klimat.

Tradycyjnie wejściówką na Koncert Kolęd i Słodkich Serc są słodkości, które organizatorzy przekażą potrzebującym.

Ponad 23 tys. zł na nowe książki

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie otrzymała 23 tys. 150 zł z wieloletniego „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa". Kwota ta pozwoli na poprawę oferty bibliotek publicznych, zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków, audiobooków i synchrobooków.

Zlot Morsów i zawody pływackie w zimnej wodzie

W niedzielę 15 stycznia w Łukowie odbędą się zawody „Arua Cup" polegające na pływaniu w zimnej wodzie. Tego samego dnia odbędzie się Światowy Zlot Morsów. Obie imprezy odbędą się nad łukowskim zalewem. Impreza, która zawita do Łukowa, wpisuje się w tzw. Puchar Arua, czyli unikatowy rodzaj rywalizacji dla miłośników ekstremalnych temperatur i wysiłku.

Uczestnicy „Arua CUP" będą się ścigać na stanowiskach pływackich. Do ich dyspozycji będą także namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Zawodom towarzyszyć będzie Światowy Zlot Morsów, na którym dla chętnych osób czekać będzie wspólne morsowanie, saunowanie, kąpiele w balii z gorącą wodą, marsz po rozżarzonych węglach oraz wspólne ognisko.

Organizatorami zawodów i Zlotu morsów są Fundacja ARUA, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie i Miasto Łuków. Kontakt: biuro@arua.pl, tel. tel. 792-013-991, 506-121-393 Termin zapisów do 4 stycznia 2022 r.

Wykład: Pielęgnacja stóp w wieku senioralnym

ŁUKÓW Słuchacze Łukowskiego ŁUTW są zaproszeni na spotkanie, dotyczące zdrowia i pielęgnacji stóp. Wykład „Pielęgnacja stóp w wieku senioralnym" odbędzie się 12 stycznia (środa) o godzinie 10 w Sali Widowiskowej Łukowskiego Ośrodka Kultury. Spotkanie poprowadzi Monika Napiórkowska - podolog w gabinecie kosmetyczno-podologicznym odNova, promotor zdrowia oraz nauczyciel Szkoły Policealnej - Studium Zawodowego J. Korczaka w Łukowie.

Kolędowanie w Kościele Podwyższenia Krzyża Św.

Łukowski Koncert Kolędowy już 6 stycznia o godz. 16 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Można będzie wspólnie zaśpiewać najpiękniejsze polskie kolędy. W tym roku usłyszymy kolędy w wykonaniu: Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiacy", wokalistów Fabryki Piosenki oraz zespołu Ł`OKej Band. Na Łukowski Koncert Kolędowy zapraszają Łukowski Ośrodek Kultury oraz Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie Ks. Kanonik Andrzej Kieliszek. Koncert będzie transmitowany on-line.

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
  PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

Niedziela z teatrem: Król Maciuś

Pierwszy w nowym roku spektakl z cyklu „Niedziela z teatrem" odbędzie się 9 stycznia o godz. 16.00. Na scenie ŁOK-u wystąpi Grupa O! Teatr - jedyny projekt w Polsce, który łączy elementy komediowo-kabaretowe z lalkowym teatrem dla dzieci."Król Maciuś" to spektakl opowiadający historię małego chłopca, który w wieku 10 lat musiał stanąć na czele swojego królestwa w bardzo odpowiedzialnej roli króla. W czasie bajki dzieci przekonają się, że dorosłość nie jest taka beztroska, jak nam się wydaje. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w kasie Kina Łuków oraz online.

Podczas przedstawienia, na Sali Widowiskowej ŁOK obowiązuje limit (bez sprawdzania szczepień) 60 osób. Pozostałych widzów zapytamy o szczepienia przed wejściem na salę. Przypominamy, że limity i ograniczenia nie dotyczą dzieci do lat pięciu. Zaprasza ŁOK.

Adam Snopek Stand-up Przy Fortepianie

Na wyjątkowe muzyczne wydarzenie zaprasza 21 stycznia o godz. 18 do Sali Widowiskowej Łukowski Ośrodek Kultury. Będzie to połączenie koncertu, stand-upu, performance`u. Całość doprawiona odważnym, specyficznym poczuciem humoru oraz niezwykłą energią pianisty Adama Snopka. Poznacie nieznane fakty z życia popularnych artystów, odkryjecie rodzaje muzyki i zakończeń utworów, a także będziecie mieli okazję wspólnie pośpiewać największe przeboje! Bilety w przedsprzedaży 35 zł, a trzy dni przed wydarzeniem 45 zł do kupienia w Kasie Kina Łuków oraz on-line.

Firma z Dębowicy odśnieża drogi powiatowe

Przetarg na odśnieżanie dróg powiatowych w naszym powiecie w 2022 r. wygrała firma „Usługi Transportowe handel obwoźny Dorota Wysokińska", Dębowica 4, gm. Trzebieszów. W tym postępowaniu przetargowym złożono tylko tą jedną ofertę. Umowa między Zarządem Dróg Powiatowych a wykonawcą została podpisana na 365 dni, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 2022 r.

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Koniec pewnej epoki. Mariusz Chudek rozstaje się z Radą Miasta

ŁUKÓW Długoletni radny Mariusz Chudek wygrał konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. W związku z tym musi zrezygnować z funkcji radnego.

Mariusz Chudek zgłosił się do konkursu na stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. Do tej pory był kierownikiem Filii nr 1 tej biblioteki. Był jedynym kandydatem na dyrektora. Zyskał uznanie komisji konkursowej, przed którą 20 grudnia zaprezentował swoją koncepcję na zarządzanie placówką. Burmistrz Piotr Płudowski podjął decyzję o powołaniu Chudka na dyrektora biblioteki od 1 stycznia 2022 r.

- Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom radnym - z ostatnich pięciu kadencji rady miasta - z którymi udawało mi się znaleźć porozumienie, ponad podziałami politycznymi, dla dobra Łukowa oraz panom burmistrzom i wiceburmistrzom Łukowa z ostatnich 18 lat, panu sekretarzowi miasta oraz obu paniom skarbnik – mówił Mariusz Chudek.

Nie może być radnym i dyrektorem

Pracując w miejskiej jednostce, Chudek nie może pełnić funkcji radnego Rady Miasta. Jego miejsce mogą zająć kolejne osoby z listy klubu Razem Ponad Podziałami, z której startował nowy dyrektor MBP. W pierwszej kolejności jest to przedsiębiorca Ireneusz Goławski, a jeśli się nie zgodzi, to mandat może trafić do Władysława Świętochowskiego, legendarnego trenera łukowskich zapaśników.

Nie ta sama Rada

Wiele osób uważa, że Rada Miasta bez Mariusza Chudka nie będzie już taka sama. Był radnym przez pięć kadencji, mówił to, co myśli, szczerze i uszczypliwie komentował sesje i zachowania kolegów z rady.

Na sesji 29 grudnia Mariusz Chudek jeszcze jako radny podsumował lata pracy w Radzie.

- Muszę przyznać, że ta chwila jest dla mnie szczególna. Oto - po raz ostatni w tej kadencji - zabieram głos jako Radny Miasta Łuków. Dobiega kresu moja piąta kadencja w Radzie Miasta. To ponad 18 lat działalności na rzecz Łukowa i jego mieszkańców. To połowa mojego dorosłego życia i jedna trzecia życia w ogóle poświęcona na pracę radnego. Nie będę się jednak dzisiaj „bawił" we wspominki. To raczej temat na pamiętniki: czasem radosne, czasem smutne. Na pewno barwne i z dużą ilością znanych nazwisk, w rolach głównych... Kto wie, być może kiedyś powstaną – mówił Chudek.

Podziękował wszystkim, dla których i z którymi pracował jako radny: wyborcom, mieszkańcom Łukowa, którzy zwracali się do niego z prośbami o pomoc, wskazywali na sprawy godne uwagi i na bolączki, radnym, samorządowcom i pracownikom Urzędu Miasta.

„Moje Osiedle"

Mariusz Chudek przez lata dbał o sprawy mieszkańców osiedla Klimeckiego, na którym sam mieszka. Zapowiedział, że zostawia ich w dobrych rękach.

- Mieszkańców „mojego" Osiedla, Osiedla Leona Klimeckiego, pragnę poinformować, że jego bieżącymi sprawami obiecał się zajmować (do końca kadencji) nasz najmłodszy Radny Łukasz Bober. A myślę, że także mój bezpośredni następca na funkcji radnego pomocy Wam nie odmówi. Mam jednak wrażenie, że nasze Osiedle jest wystarczająco „zaopiekowane" i spokojnie dotrwa do najbliższych wyborów samorządowych, pozostając jednym z najpiękniejszych i najbardziej przyjaznych miejsc w Łukowie – zakończył.

Plany na przyszłość

Mariusz Chudek planuje ożywić Miejską Bibliotekę.

- Przede mną - trudne i ambitne zadanie: podźwignięcie i przywrócenie do dawnej świetności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. Dostosowanie jej do wymogów nowych czasów. A także - uczynienie z niej najważniejszego miejsca na kulturalnej mapie naszego Miasta - zapowiada.

Chciał dołożyć drewna do pieca, poważnie się poparzył

23-latek poparzył się, rozpalając w piecu centralnego ogrzewania.

Pożar w kotłowni domu jednorodzinnego wybuchł w niedzielę po południu.

- Mundurowi, którzy przyjechali na miejsce, wstępnie ustalili, że mieszkający w tym domu 23-latek najprawdopodobniej chciał „dołożyć drzewa" do pieca centralnego ogrzewania - informuje policja. - Niewykluczone, że w tym czasie ogień rozprzestrzenił się po kotłowni. Młody mężczyzna, gasząc pożar, doznał poparzeń całego ciała, przetransportowano go do specjalistycznego szpitala. Teraz prowadzący postępowanie policjanci szczegółowo ustalą, w jaki sposób doszło do tego zdarzenia i co było jego bezpośrednią przyczyną.

Policja i straż apeluje: paląc w piecu, pamiętajmy o tym, aby zapewnić drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Zwracajmy też uwagę na elementy wyposażenia mieszkania znajdujące się w pobliżu pieca.

Jerzy Szubiela

Pożar poważnie zniszczył kotłownię

LUK

? NASZA SONDA

Jakie jest Twoje postanowienie na 2022 rok?

Fot.Marek Jedynak

NATALIA:
Moim postanowieniem noworocznym jest poświęcenie większej uwagi bliskim i dłuższe spędzanie czasu z rodziną i przyjaciółmi. Chciałabym też regularnie chodzić na siłownię, bo musi być progres. Życzyłabym sobie dużo radości.

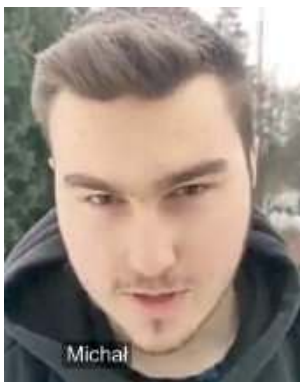

MICHAŁ:
Chciałbym chodzić systematycznie do siłowni. W konsekwencji zredukować tkankę tłuszczową. Po prostu zadbałbym o swoje samopoczucie i sylwetkę w 2022 roku.

Fot.Marek Jedynak

KAMIL:
Moim postanowieniem noworocznym jest regularne uczęszczanie na ćwiczenia, bo wiem, że jeden trening na miesiąc nic nie da. Systematyczny wysiłek fizyczny to założony przeze mnie cel na 2022 rok.

MARCEL:
Najważniejszym celem, jaki obrałbym w 2022 roku, jest po prostu pozytywny wynik na egzaminie maturalnym. Wydaję mi się, że wszystkim zdającym będzie trudno w 2022 roku z maturą.

Zaszczepili się i wygrali nagrody

Ponad 100 osób wzięło udział w konkurs pod nazwą „Szczepimy się – chronimy się", zorganizowanym przez Urząd Gminy Łuków. Każdy dostał nagrodę.

Konkurs zakończył się pod koniec ub. roku. Jak informują organizatorzy, wzięło w nim udział 105 mieszkańców **Gminy Łuków**, którzy w terminie od 16 sierpnia do 31 grudnia 2021 zaszczepili się pierwszą dawką bądź jednodawkową **szczepionką przeciw COVID-19** i fakt ten potwierdzili w Urzędzie Gminy.

Każdy uczestnik konkursu otrzymał powerbank i wziął udział w losowaniu trzech nagród. Laureaci to: **Dariusz Szczygielski z Zalesia** (nagroda robot Bosch MFQ35), **Izabela Stępniewska z Gręzówki Kolonii** (nagroda krajalnica Gorenje R401W), **Daniel Niewęgłowski z Dminina** (nagroda żelazko Philips GC 4535/20).

Skład komisji losującej nagrody - **Janusz Jezierski, Edyta Katarzyna Kuć i Anna Wardak.**

Organizatorem konkursu była **Gmina Łuków,** a nagrody zostały sfinansowane ze środków pochodzących z **Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.**

dj

eprasa.pl dd79fa604b

Podwyżki będą, ale mniejsze niż u innych

Serokomla: Radni, ustalając podwyżki, wzięli pod uwagę stan finansowy gminy.

W Gminie Serokomla, w porównaniu z niektórymi okolicznymi gminami, podwyżki dla samorządowców, będą skromniejsze. Zgodnie z wnioskiem radnych wójt otrzyma wynagrodzenie w wysokości 16779 zł brutto, co stanowi 85 proc. maksymalnego wynagrodzenia, jakie można dać wójtowi. Na tę kwotę składa się wynagrodzenie zasadnicze 8712,50 zł, dodatek funkcyjny 2677,5 zł, dodatek specjalny 3417 zł oraz dodatek za staż 1972 zł.

Wcześniej wójt otrzymywał łącznie 9000 tys. zł brutto wynagrodzenia.

Na ostatniej sesji rady gminy radni podnieśli też sobie diety. Przewodniczący Rady Gminy otrzyma co miesiąc 1400 zł diety, (przed podwyżką 1000), wiceprzewodniczący 1100 złotych (wcześniej 800 zł), przewodniczący komisji stałych 800 zł (wcześniej 550 zł), a radny 700 zł zamiast 450 zł.

Dla sołtysów przewidziano wynagrodzenie stałe w kwocie 300 złotych za miesiąc z obniżeniem jej o 30 proc. za każdą nieobecność na posiedzeniu sołtysów. Wcześniej otrzymywali 250 zł za posiedzenie.

Monika Stępniak

Wynagrodzenia wójtów (brutto)
- gminy Krzywda 15 576 zł
- gminy Adamów 17420 zł
- gminy Wojcieszków 19470 zł

- Ze względu na budżet gminy nie występowałem o zwiększenie wynagrodzenia. Powiem szczerze, że ta ustawa według mnie nie powinna w ogóle wejść. Obliguje on jednak radnych do przyjęcia uchwały i czy chcemy, czy nie, te podwyżki muszą być. W dobie kryzysu, pandemii na pewno będzie to źle odbierane przez mieszkańców – podsumował Piotr Chaber, wójt Gminy Serokomla.

? NASZA SONDA

Bezpiecznie na chodniku, czy można wywinąć orła?

Fot.Marek Jedynak

STANISŁAW WYSOKIŃSKI:
Nawierzchnia w Łukowie jest w porządku. Chodniki i ulice są posypane piaskiem, jest także sól. Jednym słowem szorstko i nie widzę utrudnień dla samochodów, a nawet rowerów.

Fot.Marek Jedynak

TADEUSZ WIECZOREK:
Rzadko spaceruję, ale na osiedlach jest ładnie. Codziennie rano służby miejskie starają się dosypywać piasku. Nie ma co narzekać w tym roku. Mieszkańcy powinni być zadowoleni.

Fot.Marek Jedynak

LIDIA JASKÓLSKA:
Na ulicach może nie jest ślisko, bo w obecnej sytuacji jest ciemna jezdnia, ale na chodnikach trzeba uważać. Na moim osiedlu służby miejskie pilnują sytuacji i dosypują piasku także przy wejściach do klatek.

R E K L A M A

Sołtysi z Wojcieszkowa: my też chcemy podwyżki!!!

Teresa Mućka,
sołtys wsi Siedliska
Po uchwaleniu ustawy o podwyżkach diet dla samorządów radni w innych gminach z marszu przyznawali podwyżki sołtysom, tylko nie w naszej gminie

21 sołtysów z gminy Wojcieszków podpisało wniosek o podniesienie wysokości diet „Zwracamy się z prośbą o podwyższenie diety za udział w naradach sołeckich do wysokości 400 złotych za posiedzenie. Prośbę swoją motywujemy zwiększoną liczbę obowiązków, a także wzrostem cen paliwa. Z informacji, jakie są dostępne w sąsiednich gminach mamy jedne z najniższych diet”.

Przewodniczący Rady Gminy Roman Kaliński na Sesji Rady Gminy zasugerował, iż wniosek powstał na podstawie podwyżek w sąsiednich gminach.

- Musimy rozmawiać z wójtostwem, ze skarbnikiem, no i nad tym się zastanowić. Rozumiem, że to jest taki bieg wydarzeń, bo jak się towarzystwo dowiedziało, że samorządy zostały uprzywilejowane do pozyskania większych środków, to my też chcemy. To chyba spowodowało, że w gminie Krzywda podwyższono diety sołtysom do 300 złotych, to chyba w gazecie nawet wyczytałem. U nas sołtysi mają teraz 250 złotych, to wcale nie jest wielka różnica - podsumował wniosek przewodniczący.

Sołtysi jednak mają swoje argumenty.

- Mamy coraz więcej obowiązków, zajmujemy się zbieraniem podatków, akcyzą za paliwo - czego nie ma w innych gminach, przekazujemy informacje o zbiórce i podwyżkach cen za śmieci, stale wzrastają ceny paliwa - mówi Teresa Mućka, sołtys wsi Siedliska. – Po uchwaleniu ustawy o podwyżkach diet dla samorządów radni w innych gminach z marszu przyznawali podwyżki sołtysom, tylko nie w naszej gminie. Wniosek nie powstał w wyniku podwyżek w sąsiednich gminach. Po prostu mamy coraz więcej pracy, której musimy poświęcić coraz więcej czasu - dodaje pani Teresa.

Wraz z nowym rokiem wniosek będzie rozpatrywany przez władze gminy i być może diety sołtysów będą wyższe.

Monika Stępniak

5000 zł na nowe maszyny

Wojcieszków: Zrób nową torebkę ze starych spodni i bądź eko! W Gminnej Bibliotece Publicznej trwają zapisy na warsztaty krawieckie

Fot.Monika Stępniak

Nowo zakupione maszyny już czekają na pierwsze warsztaty

Towarzystwo Przyjaciół Wojcieszkowa otrzymało 5000 zł na realizację projektu „Szyte na miarę zero west”. To pieniądze uzyskane w związanym z ekologią konkursie „30 grantów na 30 lat bp w Polsce”. Na warsztatach będzie można się nauczyć, jak starym rzeczom nadać nowe życie, zamiast wyrzucać je do śmietnika i kupować nowe. Dodatkowym atutem będzie również zdobycie umiejętności obsługi maszyny do szycia.

- Już dziś zapraszamy do zapisów mamy i córki, będziemy tworzyć nowe rzeczy, przerabiać stare, a przy okazji miło spędzać czas. Mamy zakupione porządne maszyny, które zechcemy dobrze wykorzystać. Gorąco zachęcam do zapisów w budynku biblioteki - mówi Alicja Porębska, dyrektor placówki. Za uzyskane środki zakupiono już cztery nowe maszyny do szycia. Dzięki nim ze starych np. jeansów będzie można uszyć nową torebkę, torbę na zakupy, a nawet ozdobną poszewkę na poduszkę. Pierwsze zajęcia planowane są już w styczniu, warsztaty potrwają około dwóch miesięcy.

ms

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Zmarł ks. kanonik Krzysztof Mućka

W czwartek 30 grudnia o godz. 12.00 w kościele pw. św. Anny w Jeleńcu była celebrowana Msza św. pogrzebowa Ks. Krzysztofa Mućki. Mszy św. przewodniczył ks. biskup Kazimierz Gurda. Po mszy św. ciało zmarłego Kapłana zostało złożone na cmentarzu parafialnym w Jeleńcu (fot. Parafia Św. Anny w Jeleńcu)

DIECEZJA SIEDLECKA/ GMINA STANIN Śp. kapłan miał 79 lat. Pochodził z parafii Jeleniec i tu został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Ks. Kanonik Krzysztof Mućka zmarł 24 grudnia 2021 r. w siedleckim szpitalu w godzinach popołudniowych.

Kapłan urodził się 2 stycznia 1943 r. w miejscowości Gąska, w parafii Jeleniec, w gminie Stanin.

Jego rodzice - Stanisław i Kunegunda z domu Cichosz zajmowali się pracą na roli. Przyszły kapłan uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Adamowie, gdzie zdał maturę. Po kilku miesiącach pracy w GS-ie w Staninie zdecydował o wstąpieniu do seminarium i realizacji powołania kapłańskiego.

Po przyjęciu święceń był wikariuszem w parafiach: Hadynów, Serokomla, Prostyń, Osieck i Warszawice oraz proboszczem w Życzynie w latach 1982-2013. W ostatnich latach mieszkał w Domu Księży Emerytów w Nowym Opolu. Był kanonikiem honorowym kapituły łukowskiej.

Spoczął w rodzinnej parafii

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w jego rodzinnej parafii w Jeleńcu w czwartek 30 grudnia. O godz. 12.00 została odprawiona msza św. pod przewodnictwem Biskupa Siedleckiego Kazimierza Gurdy. Śp. ks. Krzysztofa Mućkę pożegnali jego najbliżsi, parafianie oraz księża, a także parafianie i kapłani z parafii w Życzynie. Ciało zmarłego spoczęło na miejscowym cmentarzu.

We wspomnieniach

Nasza Czytelniczka pani Elżbieta wspomina śp. ks. Krzysztofa Mućkę słowami:

Ks.Krzysztof Mućka (1943 – 2021)

„Wieczny odpoczynek. Byłam na jego prymicji jako siedmioletnie dziecko...", a pani Teresa podzieliła się jeszcze odleglejszym wspomnieniem kapłana: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! Ks. Krzysztof to kolega mego męża, razem chodzili do szkoły, pochodzili z jednej wsi. Opowiadał mi mój mąż, że śp. Krzysztof już jako dziecko bawił się z rówieśnikami w procesję - brał dużą gałąź, szedł pierwszy, a za nim reszta i śpiewali pieśni. Teraz są w niebie i tam śpiewają".

mo

DDD DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
25 755 30 75, 535 853 786

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
Szczęśliwego Nowego Roku dla wszystkich Klientów firmy RESŁAW
608 410 646, 790 744 468

R E K L A M A
APARTAMENTY Osmolice W STAWACH
WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie • ciche i zielone osiedle
• wysoki standard • idealne dla dzieci
• cena od 250 zł/doba
500 755 700 519 084 809 Apartamenty Osmolice w Stawach

Surowce wtórne KORNEX z myślą o środowisku
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU
08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

R E K L A M A
ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

KAMIENIARSTWO GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY
NAGROBKI
TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032
NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Starosta parczewski zarobi o 8 tys. zł więcej!

„Trochę przeholowaliście"

- Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas 20 tys. zł, a wy mówicie, że oszczędność rzędu 2,5 tys. zł na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał - tak zareagował starosta Janusz Hordejuk na burzliwą dyskusję o jego nowych zarobkach. W końcu radni przyznali mu prawie 8 tysięcy złotych podwyżki, choć opozycja twierdziła, że to zbyt dużo.

Na wynagrodzenie starosty składa się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny i dodatek za wysługę lat (do tego dochodzą nagrody jubileuszowe i „trzynastka", ale w tym przypadku nie mówimy o pensji regularnej).

Dotychczasowe uposażenie Janusza Hordejuka, który starostą parczewskim jest od roku, wynosiło 10 180 zł (w 2021 r. na umowie o pracę dawało to ok. 7,3 tys. zł netto).

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi „fala podwyżek". Pensje starostów są podnoszone, bo często zarabiają oni mniej od kwoty 15 576 zł, czyli minimalnej pensji, jaka została zapisana w wydanym przez premiera rozporządzeniu.

Zarząd: podnosimy o 77 procent!

Wysoką, 77-procentową podwyżkę, dostanie starosta powiatu parczewskiego. Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie 18 045 zł brutto (do niedawna dawało to ok. 12,8 tys. zł netto, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna).

Na taką kwotę składa się 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

Sprawą wynagrodzenia zajęła się na ubiegłotygodniowej sesji Rada Powiatu. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata.

Adam Wróblewski złożył w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz Ziemi Parczewskiej wniosek formalny, aby nowe wynagrodzenie starosty wynosiło 15 576 (równowartość kwoty minimalnej). Pensja zasadnicza miałaby wynosić 8200 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3126 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1640 zł.

Opozycja: Podwyżka tak, ale nie aż o tyle

– Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniejszych w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska. Uważamy, że przyjęcie takich kwot byłoby zasadne – argumentował Wróblewski, dodając, że „udałoby się wygenerować pewne oszczędności, a ciągle się powtarza taka sytuacja, że powiatu parczewskiego nie stać na wiele działań". Wniosek Wróblewskiego został jednak odrzucony.

Radna Krystyna Jaśkiewicz również skrytykowała wysokość proponowanej przez zarząd podwyżki.

– Trochę przeholowaliście, dlatego mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia" pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi – oceniła, dodając, że „nic nie stoi na przeszkodzie, żeby za jakiś czas przyznać większą podwyżkę, jeżeli powiat będzie się rozwijał".

– Czy ta nasza propozycja jest dla mnie niegodna? Czy kwota 15,5 tys. zł jest za niska? – pytała Hordejuka.

Punkt odniesienia

– Wysokie podwyżki mają też miejsce w sąsiednich samorządach – ripostował starosta, nawiązując np. do podwyżki, jaką dostał starosta łukowski (jego pensja wzrosła z 10 620 zł brutto do 20 130 zł, ale powiat łukowski ma więcej niż 60 tysięcy mieszkańców i obowiązują tam inne „widełki").

– Dla nas to nie jest punkt odniesienia – odpowiedziała Jaśkiewicz.

Z jej argumentami nie zgadzał się Hordejuk. – Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas ponad 20 tysięcy złotych, a mówicie, że oszczędność rzędu 2,5 tysięcy złotych na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał – stwierdził.

Radna Jaśkiewicz zapytała Ewę Klajdę, skarbnik starostwa, czy planowane są podwyżki dla szeregowych pracowników.

– Dostali oni podwyżki w 2021 roku, w tym nie są planowane – odpowiedziała, dodając, że „powiat musiał znaleźć pieniądze na wynagrodzenie pana starosty". – Mamy jeden wakat, prawdopodobnie nie będziemy go w tej sytuacji obsadzać – przyznała.

Jednym głosem

Rajcy zgodzili się na podwyżkę dla starosty. Oddano 8 głosów „za" i 7 „przeciw". – Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom – zapowiedział starosta. Uchwała weszła w życie z początkiem sierpnia 2021 (taki termin został zapisany w ustawie), dlatego prawdopodobnie Janusz Hordejuk dostanie wyrównanie pensji.

Grzegorz Rekiel

Fot. Tomasz Dominik

Adam Wróblewski
Radny

Tak, ale nie aż tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniejszych w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska

Fot. Tomasz Dominik

Krystyna Jaśkiewicz
Radna

Trochę przeholowaliście

- Mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia" pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi

Janusz Hordejuk
Starosta

Dziękuję za docenienie

- Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom

PENSJA STAROSTY

Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie 18 045 zł brutto (do niedawna dawało to ok. 12,8 tys. z netto, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna). Na taką kwotę składa się 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

Prezydent Litwiniuk nie dostał maksymalnej podwyżki

BIAŁA PODLASKA: Nie o 100 proc., ale o 80 proc. podwyższono zarobki prezydenta Michała Litwiniuka (KO). Uchwała zgłoszona w tej sprawie przez klub Radnych Zjednoczonej Prawicy, poparta głosami Białej Samorządowej, weszła w życie.

Dariusz Litwiniuk, szef klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy na początku dyskusji zgłosił poprawkę do projektu uchwały. Proponował podwyżkę do poziomu 80 proc. (minimum), w kwocie - 8616 zł, dodatek funkcyjny - 2760 zł, dodatek specjalny - 3412,80 oraz dodatek za wieloletnią pracę do 20 proc. - w zależności od przepracowanych lat pracy. Radnym udało się przegłosować tę uchwałę. 12 było „za", 8 „przeciw". W sumie prezydent będzie zarabiał ok. 16 425 zł brutto.

Podwyżka powinna być maksymalna

Radni Koalicji Obywatelskiej chcieli jednak, by podwyżka była o 100 proc.

- Argumentów jest mnóstwo. Jednym z nich jest rozwój miasta i ogromna odpowiedzialność inwestycyjna, za którą odpowiada prezydent. Można wymieniać bez liku. Ale to rząd narzucił nam, że mamy się tym zajmować, po podwyżkach, które dostali posłowie. Wracając do poprzednich lat, prezydenci też dostawali czasami podwyżki na początku swojej kadencji. Zdecydowanie większe, jeśli chodzi o kwoty - argumentował Robert Woźniak, szef klubu KO.

Z kolei radny Mariusz Michalczuk (KO) uważa, że nie ma znaczenia, z jakiej opcji jest prezydent.

- Chcę, by zarabiał godnie, dobrze nas reprezentował, jeździł dobrym samochodem. Możliwie maksymalnie powinniśmy ustalić podwyżkę - stwierdził.

To obowiązek ustawowy

Prezydent Litwiniuk podkreślał, że żaden wójt, burmistrz czy prezydent nie wystąpił w ostatnim czasie do rady z prośbą o podwyżkę pensji. Wykonywany jest obowiązek ustawowy.

- I w jakiejkolwiek wysokości jej nie ustalicie, bezdyskusyjnie ją przyjmuję. Rzeczywiście w tej kadencji samorządowcy zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców - przypominał prezydent.

Pensja w wysokości ok. 16 tys. zł brutto, jest jedną z najniższych, jakie otrzymali samorządowcy w powiecie bialskim. Dla porównania: burmistrz Międzyrzeca zarabia 20 130 zł brutto, wójt gm. Biała Podlaska - 19 470 zł brutto, a wójt gm. Leśna Podlaska - 18 900 zł brutto. Jedną z niższych stawek ma wójt gm. Rossosz - 15 576 zł brutto. - Dziękuję, że kilka słów uznania ze strony niektórych radnych wobec naszej pracy padło. Nie wykonujemy jej po to, żeby uzasadniać mniejsze lub większe podwyżki. Ta praca jest misją. Jest tak, że staramy się pokazywać, że nasz samorząd jest sprawnie zarządzany - podsumował prezydent Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Mariusz Michalczuk
radny KO

- Chcę, by prezydent, niezależnie od tego, z jakiej opcji jest, zarabiał godnie i dobrze nas reprezentował

Prezydent Białej Podlaskiej będzie teraz zarabiał 16 425 zł brutto. Wcześniej jego pensja wynosiła 10 890 zł brutto

Michał Litwiniuk
prezydent

Rząd zawinił, samorządowców ukarano

- Rzeczywiście w tej kadencji włodarze zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców

BIA

eprasa.pl dd79fa604b

Prowadził po pijanemu, obrażał i popychał policjantów

GMINA BIAŁA PODLASKA: Noc w policyjnym areszcie spędził 24-letni mieszkaniec powiatu łosickiego. Mężczyzna naruszył nietykalność policjantów oraz ich znieważał. Kierował również autem pod wpływem alkoholu.

30 grudnia po godzinie 11.30 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące zdarzenia drogowego w miejscowości Pólko. Na zakręcie drogi kierujący osobowym oplem mężczyzna wjechał do rowu.

Policjanci stwierdzili, że za kierownicą siedział 24-letni mieszkaniec gminy Stara Kornica. Mężczyzna w wyniku zdarzenia nie doznał obrażeń. Był za to agresywny i pobudzony. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość alkoholu i substancji zabronionych.

W trakcie prowadzonej interwencji 24-latek szarpał i popychał i uderzał mundurowych. Używał również wobec nich słów obelżywych.

- Agresor został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na parking strzeżony. 24-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 do Siedlec

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Odcinek autostrady A2 między węzłami Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda) ma już zezwolenie na realizację. Wkrótce wykonawca ma wejść na plac budowy.

Inwestycja coraz większymi krokami zbliża się do powiatu bialskiego

Chodzi o fragment liczący ok. 12,5 km. Autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu wraz z rezerwą pod trzeci pas.

- W ramach kontraktu powstaną węzły: Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda). Wykonane zostaną także drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, a także urządzenia ochrony środowiska (np. ekrany akustyczne) i bezpieczeństwa ruchu drogowego (np. bariery energochłonne) - informuje Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Inwestycja planowo zakończy się jesienią 2023 r. Wybrano firmę Polaqua do realizacji odcinka. Umowa opiewa na kwotę 559,2 mln zł.

Przypomnijmy: na trasie A2 pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami (w sumie 37,5 km) na realizację czeka jeszcze odcinek Groszki – Gręzów. Obecnie trwają procedury administracyjne w tej sprawie. Termin zakończenia prac przewidziany został na lato 2024 r.

Podpisane są już umowy z wykonawcami drogi między Siedlcami a Białą Podlaską (ok. 63,5 km) – w sumie to 4 odcinki realizacyjne. Dla trzech spośród nich złożono już wnioski o wydanie decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej).

Dla trasy od Białej Podlaskiej do granicy państwa w Kukurykach (32 km) we wrześniu podpisana została umowa na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizacje robót w terenie. Wnioski o ZRID mają być złożone w styczniu.

Maciej Maciejuk

Policja na sesji rady miasta. Poszło o brak maseczek

BIAŁA PODLASKA: Bialczanin, który oglądał sesję Rady Miasta w internecie, zauważył, że niektórzy radni nie przestrzegają zasad epidemicznych i nie noszą maseczek. Sprawę zgłosił policji, która interweniowała podczas sesji.

Sesja Rady Miasta Biała Podlaska miała miejsce 29 grudnia. Około godziny 10.45 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w trakcie trwającego posiedzenia uczestniczący w nim radni nie noszą maseczek ochronnych zasłaniających usta i nos. Zgłaszający dodał, że sesja transmitowana jest za pośrednictwem internetu.

Wznowili sesję po nałożeniu maseczek

Na miejsce skierowany zostali policjanci, którzy w trakcie przeprowadzonej interwencji pouczyli przewodniczącego rady miasta o obowiązujących przepisach i konsekwencjach prawnych wynikających z niestosowania się do nich.

- Przewodniczący przerwał sesję, informując, że zostanie wznowiona dopiero po dostosowaniu się wszystkich radnych do obowiązujących przepisów. Sesja Rady Miasta została po krótkiej chwili wznowiona - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Mandatów nie było

Żaden radny, który nie miał maseczki, nie otrzymał mandatu. Jednak w tej sprawie policja prowadzi czynności wyjaśniające w kierunku „nieprzestrzeganie zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych".

(McM)

Wyprzedzał i zderzył się z quadem

W wyniku wypadku obrażeń doznały dwie osoby podróżujące quadem

27 grudnia około godziny 12.40 na trasie Kodeń- Sławatycze w miejscowości Zalewsze kierujący samochodem osobowym marki Dacia, podczas wyprzedzania zderzył się z quadem. W chwili wypadku kierowca quada skręcał w lewo.

Za kierownicą quada siedział 36-letni mieszkaniec powiatu przemyskiego, natomiast osobówką kierował 63-letni mieszkaniec Hajnówki. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

- W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby podróżujące quadem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Dino i Topaz - aż dwa markety w Czemiernikach?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Czemiernikach w pow. radzyńskim, tuż za szkołą, swój market ma zamiar wybudować sieć sklepów wielkopowierzchniowych Topaz. Działka została już podzielona przez geodetę i prawdopodobnie zostanie sprzedana sieci.

Dużo bliżej jest do budowy w centrum miejscowości, na rynku, marketu sieci Dino. Ponieważ rynek znajduje się w strefie konserwatorskiej, trzeba czekać na ostateczne uzgodnienia z konserwatorem. Dino jednak czyni poważne kroki w kierunku czemiernickiej inwestycji, jest już po rozmowach z Urzędem Gminy.

- Oficjalnie nikt z firmy Topaz nie nie zgłaszał się do urzędu gminy na rozmowy. Natomiast sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową - wyjaśnia Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki.

Arkadiusz Filipek,
wójt gm. Czemierniki

Sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową.

Dino i Topaz to markety z polskim kapitałem.

mm

BIA

Pechowy sylwester. Nie ustąpił pierwszeństwa, trafił do szpitala

Fot. KMP Biała Podlaska

Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę volkswagena

W sylwestrowy wieczór w miejscowości Wólka Dobryńska 57-letni kierowca volkswagena zderzył się z jadącym krajówką „dwójką" osobowym volvo.

Tym drugim autem kierował 39-letni bialczanin. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę volkswagena.

Kierujący byli trzeźwi.

- W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał 57-latek. Ustalamy okoliczności wypadku - mówi kom. Barbara Salczyńska Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl dd79fa604b

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomimo tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie staroście.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miałoby

Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybały były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mileszczyk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić staroście wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mileszczyk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za", osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybały to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota".

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybały nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławecki i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowszczyk - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na dietach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmioro radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni włodarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wypośrodkowaną stawkę - 17 tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnia pracę. Jeśli rada nie podjęłaby stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym poziomie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobory w najniższych widełkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypomniał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poparło 13 radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

37 tys. 460 zł. brutto

- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Radzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tejże kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczący M. Pakuła i P. Matras (dotąd 1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczący na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich. Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl dd79fa604b

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.

Fot.FB Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.
- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Tragedia na dwa powiaty

Na konieczność ustawienia w tym miejscu barier ochronnych mieszkańcy Opatkowic wskazywali zaraz po tragiczny wypadku, do jakiego doszło tu 11 listopada ubiegłego roku. Samochód, którym jechali 15-letnia Daria z Puław, 18-letni Kacper i 19-letni Damian (obaj z powiatu opolskiego) wypadł z drogi, przeleciał kilkanaście metrów, ścinając po drodze drzewo i wylądował na dachu w znajdującym się poniżej drogi stawie. Wszyscy troje zginęli na miejscu. Jak wykazała sekcja zwłok zmarli w wyniku utonięcia.

Z końcem maja puławska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, zalecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróże prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zmaga się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drodze większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewniania szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tą inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych" - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroń

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

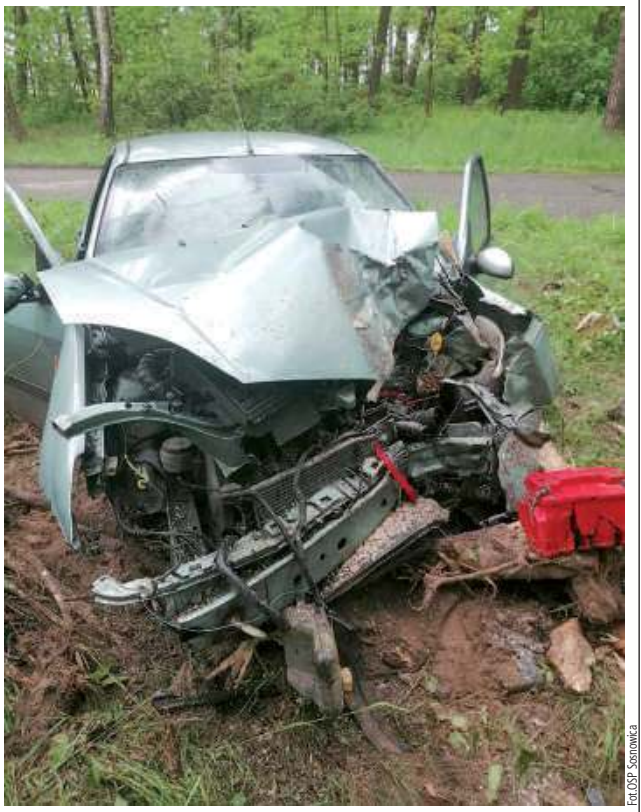

Fot.OSP Sosnowica

Samochód był mocno uszkodzony

Między miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. – Mężczyzna został oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

REG

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo

Fot.Policja

Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów odblaskowych – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latka. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl dd79fa604b

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odniósł się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spadku zakażeń znacznie wyhamowała - mówił Lech Sprawka.

Odniósł się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni zaszczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy

2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkadzając znak drogowy.
- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinni zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl dd79fa604b

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samoklęsk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechały one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej" przekazali życiodajne soki.
- Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej" w polskim i włoskim języku.
Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższa zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech" z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samoklęsk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa", zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samoklęsk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyjanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samoklęsk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyciskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite jakościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samoklęsk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontaryjnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyjanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przesyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej" w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała" tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobry, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samoklęskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samoklęskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samoklęsk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie" z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna", oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna"

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzymałem wiążę się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! – wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzany o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodzą do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

REG

eprasa.pl dd79fa604b

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejdę na Kilimandżaro - mówi Karol Paternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzą trzy szczyty, będące pozostałością po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trecking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Paternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższe wysokości - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.

60-latek z Kurowa, a w tle Biały Dom

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop". Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak", będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzą himalaiści, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarznąć. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich sprawy formalne. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Zostawił dzieci same i półnagi biegał po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegał po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegał po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-letni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-letni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-letniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenie ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-letni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-letni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

REG

eprasa.pl dd79fa604b

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka" do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s".

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack" jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyjęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w maseczkach i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinały automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet z Radzynia będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedzku z McDonalds`em Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

Przed budynkiem McDonald`sa jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie

NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA
To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.

Fot.Marek Jedynak

BARTOSZ ALESZKIEWICZ:
Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nowej restauracji McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.

SZYMON GRZYWACZ:
Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.

Fot.Marek Jedynak

CZESŁAW GÓRKA:
Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.

HENRYKA GÓRKA:
Podoba mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placek po węgiersku" nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozgląda się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwileczkę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, żebym nie zapomniał zrobić!

REG

Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawy do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwilka przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...

Surowce:
Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziołowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

Dobra, akcja!

1. Bierzemy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na piersiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostrym nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziołowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószamy solą i pieprzem. I do lodówy.
7. Następnego dnia rozkładamy skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy we, w miarę ścisłą, roladę.
8. Bierzemy folię kucharską (tę taką przeźroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.
9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomni...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.
10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl dd79fa604b

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasińskich z Krasiczyna, acz Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to stareńka, drewniana, chyląca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chadzali miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miał ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacińscy. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjnie - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików

Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie"

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników

Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczanie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszczy, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnaturek, nieznanych chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczyński. Próbą osłabienia ducha „opornych" było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy władzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unici szukali wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłłowicza z Dobrynia czy Łąckiego z Zabłocia.

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszczuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej", wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać na Syberię. Kiedy w styczniu 1875 roku w Białej zorganizowano dużą uroczystość, mającą podsumować proces „wossojedinienja" unitów z prawosławiem, przybyły z Warszawy mądry arcybiskup Joannicjusz szybko zorientował się, że sukces jest, delikatnie mówiąc, umiarkowany i wcale nie tryskał entuzjazmem.

Próby ratunku

Kiedy w 1871 do mieszczan i zarządu dóbr Krasińskich dotarły wieści o planowanej zmianie przeznaczenia bazyliki, podjęto próby powstrzymania procesu. Mieszkańcy Kodnia zgłosili chęć opodatkowania się na utrzymanie proboszcza, sam ks. Zegart zgłosił gotowość rezygnacji z pensji, zarządzający dobrami Józef Kotarbiński pisał do Ludwika Krasińskiego alarmujące listy. Przytomnie wskazywano władzom, że doskonale na nową świątynię dla obrządku wschodniego nadaje się cerkiew św. Ducha. Sama Elżbieta Krasińska nawet gotowa była wyłożyć na cel budowy cerkwi 200.000 rubli, byle tylko kościół św. Anny pozostał w rękach katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszczy, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznej, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehów. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasiński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacińscy chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciała Sapiehów do Krasiczyna zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rządca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiednie, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl dd79fa604b

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług", „łęg", czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierżawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustalona nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na wschodzie ograniczenie z pewnością była pustać nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

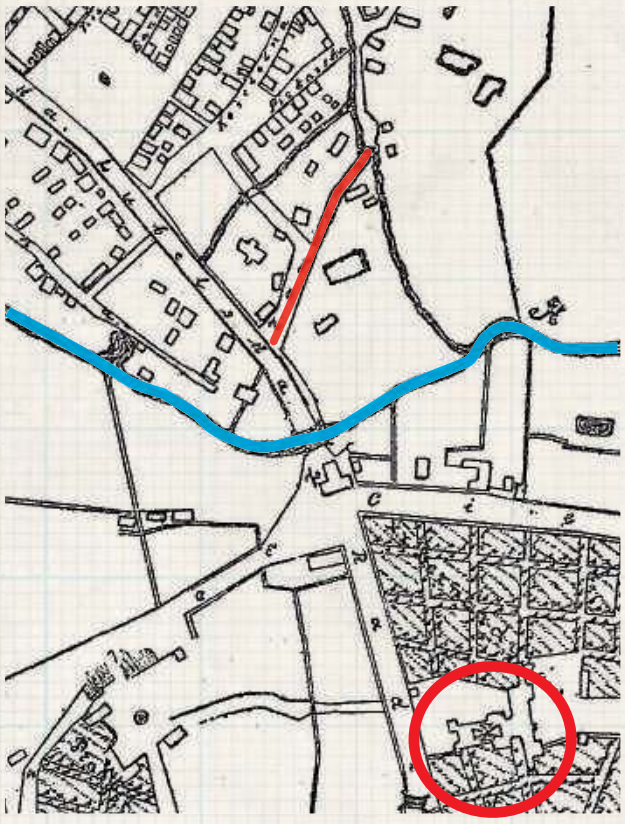

Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko" była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim" znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów". W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześnie przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ujść z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliżej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiało się powszechnie jeszcze „Zamczysko". Chociaż wydaje się, że jakikolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Fot.z portalu fotopolska.eu

Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

REG

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny" z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierżawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówcześnie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoł wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczow", jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis". Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h". A takie „h" jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza". Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h" od „ch", dźwiękonaśladowcze „puh! puh!" imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonała się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza" ale też „puchar", pisany wcześniej „puhar". Wydaje się więc, że to pieczęci z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl dd79fa604b

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczarni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovii Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...
- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białystok. Pojechałem na premierowy mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?
- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szanse.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...
- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Maćka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...
- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stołeczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaverze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?
- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?
- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?
- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuje, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?
- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?
- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukces. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.

Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę

W Wiosną powalczycie o utrzymanie. Uda się?
- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?
- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomoc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latka, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku biało-czerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie biało-czerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuje się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Europy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze (22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzymy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazje już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw Świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latka wraz z biało-czerwonymi sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warte podkreślenia, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywacje do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wielu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cieszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10", gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowa jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

eprasa.pl dd79fa604b

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynama z FK Ufa „Seba" opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Wiaczesława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie" - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba" znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki" rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki" kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka" więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyk to 16 milionów euro.

Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

„Seba" znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki" rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki" kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka" więcej ma Zenit St. Petersburg

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywalizujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu".

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej czwórki Bundesligi - powiedział. - Trzeba dzisiaj uwierzyć, że chodzi o wydanie 20-25 milionów euro, bo my o takiej kasie rozmawiamy. Była propozycja za 20 milionów z Anglii i Dynamo ją odrzuciło. Ekipa z Moskwy chce walczyć o miejsce gwarantujące przynajmniej start w kwalifikacjach Champions League - kontynuował. Być może klubem, który chciał kupić 22-latka był West Ham United. „Młoty" plasują się w czołówce Premier League.

Liczby Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego"

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej ligę, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba" odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Sousę. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Sousie autorskiego projektu na kadrę, ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

REG

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba" broni się boiskiem

W „Miły" wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałbyś takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę" przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa poleciał do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia"?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobaczmy, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba" broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek" to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp

eprasa.pl dd79fa604b

ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, asystentem Michała Kwietnia w Lutni Piszczac

Czy Lutnia obroni IV ligę?

Piłkarze z Piszczaca chcieliby jak najszybciej zapomnieć o jesiennych rozgrywkach. Zespół prowadzony przez Michała Kwietnia i Przemysława Skrodziuka zamyka tabelę IV ligi. Wszyscy wierzą, że druga część sezonu będzie o wiele lepsza. Przed biało-niebieskimi cztery starcia rundy zasadniczej i 12 meczów w grupie spadkowej. Czy drugi sezon z rzędu będzie ostatnim na poziomie najlepszych zespołów z województwa lubelskiego? Oby nie.

Lutnia Piszczac podczas zmagań jesiennych
W górnym rzędzie od lewej: Michał Kwiecień (trener), Przemysław Skrodziuk (grający asystent), Mateusz Kacik, Oskar Kasperek, Bartosz Owczaruk, Oskar Szabat, Piotr Kurowski, Karol Warda, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia.
W dolnym rzędzie od lewej: Mariusz Łukasiewicz, Michał Luterek, Daniel Korol, Adam Wiraszka, Aleksander Olszewski, Damian Artymiuk, Piotr Krzewski, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk (fot. Karolina Hołownia)

Chyba trudno o optymizm w Piszczacu?
- Patrząc na sytuację w tabeli ciężko być optymistą po tej rundzie. Sytuacja jest dramatyczna, ale wierzymy i będziemy ciężko pracować, żeby się utrzymać. Zostały nam jeszcze cztery mecze przed podziałem na grupę mistrzowską i spadkową. Zmierzymy się z: Włodawianką Włodawa, Orlętami Łuków, POM-em Iskrą Piotrowice oraz Powiślakiem Końskowola, czyli zespołami które są w naszym zasięgu. Zresztą, w poprzedniej rundzie z dwoma pierwszymi zespołami wygraliśmy i to w bardzo dobrym stylu.

Który mecz był najlepszy w Waszym wykonaniu i dlaczego?
- Z Włodawianką. Zdominowaliśmy rywala i tylko przez brak skuteczności mecz nie skończył się wynikiem dwucyfrowym.

A który najgorszy?
- Chyba ostatni mecz z Górnikiem II Łęczna. Dostaliśmy lekcję futbolu. Przeciwnicy zdominowali nas w każdym elemencie.

Po którym była największa wściekłość?
- Po drugim meczu z Lewartem. Mecz się skończył wynikiem bezbramkowym. Przez całe spotkanie przeważaliśmy. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji stuprocentowych, a mimo to nie potrafiliśmy wygrać.

Ostatnie miejsce i zaledwie dziewięć punktów. Dlaczego nie poszło?
- Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim wąska kadra i zbyt mała rywalizacja w drużynie. Bywały mecze, że jechaliśmy w 12 zawodników. Oprócz tego duży wpływ miały kontuzje. W kluczowym momencie wypadł Dawid Hawryluk przez uraz przywodziciela oraz Damian Artymiuk, który wrócił do formy po kontuzji i nabawił się kolejnej. Po pierwszym meczu z Opolaninem praktycznie na całą rundę wypadł Piotr Kurowski. Do tego mocno zawodziła skuteczność, a wiele bramek traciliśmy po indywidualnych błędach.

Jakie są prognozy na przyszłość?
- Chcemy poszerzyć kadrę, przepracować solidnie okres przygotowawczy i utrzymać się w czwartej lidze.

Wiadomo, że do zespołu może dojść kilku zawodników. O kim mówimy?
- Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni.

Jak duże będą roszady w składzie?
- Piotrkowi Krzewskiemu kończy się wypożyczenie, ale chcemy, żeby został u nas.

Przede wszystkim musicie poszerzyć kadrę...
- To jest podstawa z wielu względów. Po pierwsze szersza kadra to większa rywalizacja w zespole, po drugie większa możliwość jeżeli chodzi o treningi. Wiadomo, że ciężko coś wypracować jak jest ośmiu zawodników na zajęciach, a takie sytuacje w naszym przypadku się zdarzały. Optymalnie jak na każdym meczu będzie 18 do dyspozycji.

Dla Lutni to drugi sezon w IV lidze z rzędu. Ostatni?
- Zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby nie ostatni.

Nie jest tajemnica, iż ekipa z Piszczaca jest złożona z graczy z graczy szkolonych w Podlasiu i TOP-ie. Będziecie spoglądać zimą w tym kierunku?
- Wszystko zależy od sytuacji kadrowej jaka będzie w obu klubach. Patrząc na sytuację kadrową w Podlasiu w poprzedniej rundzie nie sądzę, aby trener Rafał Borysiuk był skłonny oddać kogoś na wypożyczenie.

Przez całą rundę mieliście problemy ze składem. Z czego to wynikało?
- Przy wąskiej kadrze ciężko o to, żeby na każdym meczu była pełna 18. Kontuzje, pauzy za kartki, wyjazdy na wesela to główne czynniki absencji zawodników.

Jesteś nie tylko asystentem, ale również zawodnikiem. Chyba dawno nie rozegrałeś tak dużo minut...
- Oj. W tamtym sezonie w rundzie jesiennej byłem graczem Podlasia Biała Podlaska. Regularnie otrzymywałem szansę pokazania swoich umiejętności, więc było to nie tak dawno.

Odszedłeś z Podlasia. Gdyby zadzwonił trener Borysiuk z pytaniem czy wrócisz?
- Serce zostało w szatni Podlasia, ale w takiej sytuacji jakiej się znajdujemy nie widzę takiej opcji. Nie mogę odejść z klubu w tak trudnej sytuacji. Będę do końca walczył o utrzymanie. Do końca sezonu będę w Lutni.

Damian Artymiuk - strzelił ponad 100 goli w barwach Lutni. Będzie strzelał kolejne?
- Z pewnością będzie strzelał. Damian już wrócił na boisko po naderwaniu mięśnia dwugłowego. W jego przypadku najważniejsze, aby zdrowie dopisywało. O to, że zbuduję formę jestem w stu procentach pewny. Damian jest bardzo ambitnym zawodnikiem. Jest czystą przyjemnością współpracować z takim człowiekiem.

Pozycja w tabeli nie jest fajna, ale chyba trzeba cieszyć się z obiektów klubu, które poszły mocno w górę...
- Obiekty klubowe są naszą wizytówką w całym regionie. Mamy do dyspozycji dwa pełnowymiarowe boiska, w tym jedno oświetlone. Na nawierzchniach systematycznie są robione zabiegi. Warunki do pracy są naprawdę bardzo dobre. Zarówno seniorzy jak i młodzież mają doskonałe warunki do gry w piłkę, co jest zasługą włodarzy klubu i władz gminy.

MECZ PO MECZU
Lublinianka - Lutnia 3:0
Lutnia - Opolanin 0:3
Lewart - Lutnia 2:1
Sparta - Lutnia 0:0
Lutnia - Huragan 1:2
Lutnia - Motor II 1:3
Lutnia - Górnik II 2:2
Lutnia - Włodawianka 4:1
Lutnia - Orlęta 2:0
POM Iskra - Lutnia 4:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Lutnia - Lublinianka 0:3
Opolanin - Lutnia 2:0
Lutnia - Lewart 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan M.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole L	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec F.	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Lutnia - Sparta 0:1
Huragan - Lutnia 4:0
Motor II - Lutnia 2:0
Górnik II - Lutnia 5:0

KADRA LUTNI PISZCZAC
Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Damian Borowik, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia, Mateusz Kacik, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Daniel Korol, Maciej Korzeniewski, Piotr Krzewski, Piotr Kurowski, Paweł Lipiński, Piotr Litwiniuk, Michał Luterek, Mariusz Łukasiewicz, Sebastian Mikocewicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Krzysztof Płodowski, Przemysław Skrodziuk, Oskar Szabat, Karol Warda, Adam Wiraszka.

mp

Łukowianin stracił pracę w Legii

Tuż po świętach Bożego Narodzenia doszło do dużej zmiany w Legii Warszawa. Dyrektora sportowego Radosława Kucharskiego zastąpił były gracz, kapitan i szkoleniowiec „Wojskowych" - Jacek Zieliński.

Kucharski pochodzi z Łukowa. Był dyrektorem sportowych od 5 września 2018 roku. Podczas swojej kadencji sprowadził do klubu blisko 40 zawodników. Odeszło ponad 50. Większość za darmo, bez kwoty odstępnego. Jak możemy przeczytać na stronie legia.net, Radosław pracował w trudnych warunkach, z tzw. budżetem kreatywnym. Na początku okienka transferowego zwykle wynosił okrągłe zero. W dodatku od roku pion sportowy wykonywał swoją pracę, a czeska firma analityczna 11-hacks swoją. Dochodziło do zgrzytów na linii tej współpracy. Z drugiej jednak strony był człowiekiem, z którym nie mogli się dogadać piłkarze, a ostatnio również trenerzy w osobach Aleksandara Vukovicia i Czesława Michniewicza.

Radosław Kucharski nie jest już dyrektorem sportowym Legii Warszawa (fot. legia.com)

Jeszcze na początku grudnia prezes i właściciel Legii Dariusz Mioduski tak mówił o przyszłości Radosława Kucharskiego. – Radek pozostanie dyrektorem sportowym Legii. Nie ma powodu, żeby cokolwiek teraz zmieniać. Pion sportowy będzie pewnie jakoś dostosowywany. Po to jest ściągnięcie Pawła Tomczyka, który ma trochę doświadczenia jako dyrektor sportowy w Rakowie. Posiada cechy i umiejętności uzupełniające się z tymi, które ma Radek. To jest takie dołożenie umiejętności, których Radkowi czasami brakuje. Wydaje mi się, że ta kombinacja zadziała – podkreślał sternik Legii.

Minęły 2,5 tygodnia i Kucharski pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora sportowego. Zastąpił go Jacek Zieliński, który miał ofertę pracy w tej roli z Jagiellonii Białystok. Mocno się nad nią zastanawiał, przy Łazienkowskiej jego rola była od roku ograniczona do minimum, niewiele od niego zależało. Miał spotkanie w klubie, na którym powiedział, że jeśli ma zostać w Warszawie, to jego rola musi ulec zmianie. Ostatecznie odrzucił ofertę pracy na Podlasiu, a tydzień później został dyrektorem sportowym Legii Warszawa.

mp
BIA

eprasa.pl dd79fa604b

ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu Kąkolewnica

W Kąkolewnicy zagości IV liga?

Czy Grom Kąkolewnica po raz drugi w historii wywalczy awans do IV ligi? Zespół Edmunda Koperwasa jest liderem Klasy Okręgowej. Jesienią bracia Muszyńscy i spółka wygrali 14 z 15 meczów. W zaledwie jednym starciu podzielili się punktami. Zdobyli najwięcej, a stracili najmniej goli. Duża w tym zasługa Damiana Kaczmarka.

W górnym rzędzie od lewej: Bartłomiej Pękała, Patryk Musiatowicz, Łukasz Samociuk, Dominik Rycaj, Piotr Madejski, Karol Kosel, Damian Kaczmarek, Adam Rypiński, Patryk Lipiński, Mariusz Lecyk, Kacper Marczuk, Edmund Koperwas (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Paweł Kot (prezes), Zenon Matejek (działacz, fotograf drużyny), Jarosław Kalenik (kierownik drużyny), Mateusz Kot, Piotr Zieliński, Paweł Muszyński, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Mateusz Muszyński, Dawid Kanatek

W Grom wywalczy mistrzostwo Klasy Okręgowej?
- Za nami dopiero półmetek rozgrywek. Walczymy i mamy nadzieję, że utrzymamy taką formę, jak na jesieni. Udało nam się uzyskać przewagę, ale nie popadamy w hurra-optymizm. Wiemy, jak wiele pracy czeka nas zimą i ja uważam okres zimowy za kluczowy dla wygrania ligi. Od kiedy istnieje klub, nigdy nie było tak dobrej rundy. To nas motywuje do ciężkiej pracy zimą. Nie spoczywamy na laurach.

W A jeśli Grom wygra rozgrywki, awansuje do czwartej ligi?
- To pytanie nie do mnie, a do włodarzy klubu. Wiem, że prezes działa w kierunku awansu. Wszyscy tego chcemy. My jako zawodnicy robimy wszystko to, na co mamy wpływ, aby awansować. Wiadomo, że są też inne tematy w tej kwestii, a one są w rękach działaczy i szefa Gromu.

W Pierwsza część sezonu była fenomenalna. Zgodzisz się z tym stwierdzeniem?
- Fenomenalna na pewno. Nigdy takiej w Gromie nie było. W historii całej ligi pewnie też niewiele było zespołów, którym udało się nie przegrać w całej rundzie. Cieszy również bilans bramkowy.

W Spodziewałeś się, że przebiegniecie się po rywalach?
- To nie było tak, że się przebiegliśmy. Wiele meczów wygrywaliśmy jedną bramką lub zdobywając decydujące trafienie, lub trafienia w samych końcówkach spotkań. Wiele drużyn stawiało naprawdę dzielnie opór. Faktem jest, że nie lekceważyliśmy nikogo i najważniejsi zawodnicy byli przez całą rundę do dyspozycji trenera. Myślę, że kluczowe było nastawienie zawodników. Wcześniej bywało różnie.

BIA

W Macie 11 punktów przewagi przed rewanżami. To dużo?
- Sporo, ale nie może być tak, że odpuścimy. Nie przechodzi nam to przez głowę. Wiadomo, że mogą być potknięcia, ale myślę, że trener zadba o to, by była odpowiednia atmosfera i motywacja.

W Wiesz, że w przypadku awansu potrzebne będą wzmocnienia, bo czwarta liga to dużo większe wyzwania?
- Zdaję i działacze również zdają sobie z tego sprawę. Myślę, że tematy ewentualnych wzmocnień pojawią się bliżej wiosny. Ja sam o takich na ten moment nic nie wiem, ale jak wiadomo, od tego jest trener i prezes.

W Chyba byłoby kiepsko, gdybyście wygrali ligę, a nie awansowali?
- Byłoby kiepsko, ale zdaję też sobie sprawę, że są kwestie, których czasami nie da się obejść. Powtórzę, że wiem, iż prezes robi wszystko, żeby awansować.

W W którym spotkaniu zagraliście najlepsze zawody?
- Według mnie były trzy takie spotkania. W starciu z Agrotexem Milanów od pierwszej do ostatniej minuty zdominowaliśmy rywala, o czym może świadczyć wynik. W spotkaniu z LZS-em Dobryń zagrałem najlepsze zawody w rundzie. Nieskromnie powiem, że w dużej mierze pomogłem zwyciężyć. W meczu z Młodzieżówką Radzyń Podlaski graliśmy konsekwentnie od początku starcia, ale nic nie chciało wpaść do siatki. Nasza cierpliwość i spokój wynagrodził supersnajper Mariusz Lecyk, który zdobył zwycięskie bramki w ostatnich fragmentach boju. Emocjonalnie było to nasze największe zwycięstwo.

W Był mecz, o którym chciałbyś jak najszybciej zapomnieć?
- W tej rundzie takiego nie było.

W Jesteś wychowankiem Podlasia Biała Podlaska, który w młodym wieku ruszył w Polskę...
- Gdy grałem w juniorach Podlasia, na obozie w Białej Podlaskiej przebywała drużyna juniorska Podbeskidzia Bielsko-Biała. Po wspólnym sparingu trener BBTS-u Andrzej Wyroba podszedł i zapytał, czy nie chciałbym z nimi pojechać na obóz na Słowację. Sprawdziłem się, że klub chciał, żebym został. Tak poszło.

W W CV masz występy w: JKS-ie Jarosław, Sokole Sieniawa, Wróblowiance Kraków...
- Powiem tak, po niespełna sześciu latach wróciłem w nasze tereny. Poproszę następne pytanie.

W Wróciłeś na ojcowiznę i po grze w Niwie Łomazy wybrałeś ofertę Gromu Kąkolewnica. Dlaczego?
- W Niwie grałem, gdyż namówił mnie do tego mój pierwszy trener, a prywatnie stryjek Adam Kaczmarek. Niwa walczyła o utrzymanie. Myślę, że pomogłem osiągnąć cel. To, że wylądowałem w Gromie, jest zasługą trenera Edmunda Koperwasa. Namawiał mnie od dłuższego czasu, ale mu odmawiałem. W końcu mnie przekonał i nie żałuję tej decyzji na każdej płaszczyźnie. Cieszę się, że tu jestem. Każdy w Kąkolewnicy każdego szanuje i to mi się najbardziej podoba.

W Zawodnicy w Klasie Okręgowej mają normalną pracę. Czym ty się zajmujesz?
- Zajmuję się budową infrastruktury sieci światłowodowej. Pracuje w tej branży już kilka lat. Ogólnie podoba mi się ta praca. Nie chciałbym jej zmieniać. Przy okazji pozdrawiam szefa Pawła Skoniecznego. Aktualnie pracuję w Białej Podlaskiej, ale to chwilowe. Od wiosny znowu ruszam w delegacje na Podlasie.

W Chyba nie jest łatwo pogodzić taką pracę z treningami i meczami?
- Nie jest to łatwe, ale kiedy widzi się zaangażowanie chłopaków, którzy są w stanie przyjechać z Warszawy na mecz czy trening, to nie mogę być gorszy.

W Z tego, co wiem, bardzo mocno interesujesz się Klasą Okręgową...
Zgadza się. Statystyki powstają w oparciu o portal laczynaspilka.pl, relacje drużyn na portalu społecznościowy oraz stronie regiowyniki.pl. Ponadto jestem w stałym kontakcie z przedstawicielami każdego z klubów naszej ligi. Prowadzę przeróżne statystyki. Od kartek, strzelców, asystentów, czyste konta bramkarzy po takie jak, czym zdobywano bramki, która padła po jakim stałym fragmencie. Mam też statystyki sędziów.

W Gdzie można je zobaczyć?
- Statystyki są prowadzone tylko na mój prywatny użytek. Czasami ktoś z innej drużyny napisze do mnie, a wtedy coś o kimś naskrobię. Statystyki powstają dzięki pomocy ludzi z innych klubów i z nimi się tym dzielę.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

MECZ PO MECZU GROMU
Az-Bud - Grom 0:2
Grom - Bizon 1:0
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Grom 0:0
Grom - Granica 2:0
Grom - Bad Boys 3:1
LZS Dobryń - Grom 0:1
Grom - Unia K. 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Grom - Tytan 5:1
Kujawiak - Grom 0:5
Grom - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Grom 0:3
Sokół - Grom 1:5
Grom - Młodzieżówka 2:0

ONI REPREZENTUJĄ BARWY GROMU
Patryk Czarnecki, Kacper Dobrowolski, Damian Kaczmarek, Dawid Kanatek, Karol Kosel, Mateusz Kot, Krystian Kowalczyk, Mariusz Lecyk, Kacper Lipiński, Radosław Lotek, Piotr Madejski, Kacper Marczuk, Patryk Musiatowicz, Paweł Muszyński, Mateusz Muszyński, Dawid Niedźwiecki, Bartłomiej Pękała, Dominik Rycaj, Adam Rypiński, Łukasz Samociuk, Wojciech Sokół, Bartosz Wardziak, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.

mp

eprasa.pl dd79fa604b

27 ekip na starcie

Już w najbliższy weekend ruszy XIX edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W nowym sezonie zagra 27 ekip, które będą zmagać się w dwóch ligach.

W I lidze wystąpi 11 drużyn: Złodzieje Oklasków, DWM, Epaka. 4Fun, FC Aleks, Delta Łuków, Rollercoaster, Niezniszczalni, Gmina Łuków oraz beniaminkowie, którzy wywalczyli awans z II ligi: Stara Gwardia oraz Pepinos.

W II lidze zagra aż 16 zespołów. Do rozgrywek zgłosiły się ekipy: Bulbulatory, Lights Bulls, Młoda Gwardia, Coco Jumbo, WIP, Grajki, Kąs-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży, LKP Orkan Wojcieszków, Orlęta Gołaszyn, Pioruny Siorczyste, Turboflety, UNO Guadelupe, OSP Turze Rogi, Galante oraz Trzeszczydrzewoszczyce. Reprezentacje będą mierzyć się w dwóch grupach.

Już w najbliższy weekend czekają nas pierwsze emocje związane z rozgrywkami łukowskiej „halówki"

GRUPA A
Trzeszczydrzewoszczyce, WIP, Bulbulator, Uno Guadelupe, Orlęta Gołaszyn, Pioruny Siarczyste, Coco Jumbo, OSP Turze Rogi

GRUPA B
Galante, Turboflety, Light Bulls, Młoda Gwardia, Grajki, Orkan Wojcieszków, Kąs-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży

TERMINARZ ŁLHPN 2022
8 STYCZNIA
16.00 Rollercoaster : Niezniszczalni
16.35 Turboflety : Galante
17.10 Rollercoaster : FC Aleks
17.45 Turboflety : Light Bulls
18.20 Gmina Łuków : Pepinos
18.55 Galante : Grajki
19.30 FC Aleks : Pepinos
20.05 Light Bulls : Grajki
9 STYCZNIA
10.00 Trzeszczy. : WIP
10.35 Bulbulator : UNO Guadelupe
11.10 Orlęta : Coco Jumbo
11.45 Pioruny : OSP Turze Rogi
12.20 Trzeszczy. : Bulbulator
12.55 WIP : UNO Guadelupe
13.30 Orlęta : Pioruny
14.05 Coco Jumbo : OSP Turze Rogi
15 STYCZNIA
16.00 Orkan : Młoda Gwardia
16.35 FC Aleks : Gmina Łuków
17.10 Orkan : Kwiat
17.45 DWM : FC Aleks
18.20 Młoda Gwardia: Kwiat
18.55 Orkan Wojcieszków : Kąs-Land
19.30 DWM : Gmina Łuków
20.05 Kąs-Land : Kwiat
16 STYCZNIA
10.00 DWM : Rollercoaster
10.35 Gmina Łuków : Epaka
11.10 4Fun : Rollercoaster
11.45 FC Aleks : Epaka
12.20 4Fun : DWM
12.55 Niezniszczalni : FC Aleks
13.30 Pioruny Siorczyste : Coco Jumbo
14.05 Stara Gwardia : 4 Fun
22 STYCZNIA
16.00 DWM : Złodzieje
16.35 Pioruny : UNO Guadelupe
17.10 DMW : Pepinos
17.45 Trzeszczy. : Orlęta Gołaszyn
18.20 Złodzieje : Pepinos
18.55 WIP : Pioruny
19.30 Trzeszczy. : UNO Guadelupe
20.05 Orlęta : WIP
23 STYCZNIA
10.00 Light Bulls : Młoda Gwardia
10.35 Turboflety : Grajki
11.10 Galante : Light Bulls
11.45 Turboflety : Młoda Gwardia
12.20 DWM : Epaka
12.55 Kąs-Land : Turboflety
13.30 DWM : Delta
14.05 Galante : Kąs-Land
14.40 Delta : Epaka
29 STYCZNIA
16.00 Delta : Gmina
16.35 Złodzieje : Rollercoaster
17.10 DWM : Niezniszczalni
17.45 Delta : Złodzieje
18.20 Rollercoaster : Gmina
18.55 Stara Gwardia : DWM
19.30 Kwiat : Light Bulls
20.05 Stara Gwardia : Niezniszczalni
5 LUTEGO
16.00 Trzeszczy. : OSP Turze Rogi
16.35 Epaka : Niezniszczalni
17.10 Bulbulator: OSP Turze Rogi
17.45 Trzeszczy. : Coco Jumbo
18.20 Epaka : Stara Gwardia
18.55 Niezniszczalni : Delta
19.30 Coco Jumbo : Bulbulator
20.05 Stara Gwardia : Delta
6 LUTEGO
10.00 Kąs-Land : Light Bulls
10.35 FC Aleks : Delta
11.10 Orkan : Light Bulls
11.45 FC Aleks :4 Fun
12.20 Grajki : Kąs-Land
12.55 4 Fun : Delta
13.30 Orkan : Grajki
14.05 4Fun : Pepinos
12 LUTEGO
16.00 Epaka : Rollercoaster
16.35 Gmina : Złodzieje
17.10 Pepinos : Epaka
17.45 Gmina : Stara
18.20 Pepinos : Rollercoaster
18.55 Stara : Złodzieje
13 LUTEGO
10.00 Gmina : Niezniszczalni
10.35 OSP Turze Rogi : UNO Guadelupe
11.10 Niezniszczalni : 4Fun
11.45 OSP Turze Rogi : WIP
12.20 4Fun : Gmina
12.55 UNO Guadelupe : Coco Jumbo
13.30 Stara Gwardia : FC Aleks
14.05 WIP : Coco Jumbo
19 LUTEGO
16.00 WIP : Bulbulator
16.35 Złodzieje : FC Aleks
17.10 Delta : Pepinos
17.45 Złodzieje : Niezniszczalni
18.20 Stara : Pepinos
18.55 Delta : Rollercoaster
19.30 Niezniszczalni : Pepinos
20.05 Stara : Rollercoaster
20 LUTEGO
10.00 Turboflety : Orkan
10.35 Orlęta : OSP Turze Rogi
11.10 Kwiat : Turboflety
11.45 Orkan : Galante
12.20 Bulbulator : Orlęta
12.55 Kwiat : Galante
13.30 Bulbulator : Pioruny
14.05 Pioruny : Trzeszczy.
26 LUTEGO
16.00 Galante : Młoda Gwardia
16.35 Grajki : Kwiat
17.10 Młoda Gwardia: Kąs-Land
17.45 UNO Guadelupe : Orlęta
18.20 Młoda Gwardia : Grajki
27 LUTEGO – FINAŁ
10.00 4 Fun : Epaka
10.35 Mecz o III miejsce (II liga)
11.10 Epaka : Złodzieje
11.45 Mecz o I miejsce (II liga)
12.20 Złodzieje : 4 Fun
12.55 Mecz barażowy
13.00 Wręczenie nagród

mp

Armaty przed Orlętami i Olimpijczykiem

Instytut Sportu - Państwowy Instytut Badawczy przedstawił wyniki współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży za 2021 rok. System Sportu Młodzieżowego ukierunkowany jest na identyfikację utalentowanych zawodników w kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy, junior i młodzieżowiec.

Celem przyjętego zbioru zasad i reguł organizacji szkolenia jest zapewnienie współzawodnictwa sportowego młodym oraz określenie najlepszych sportów, klubów, gmin i województw w naszym kraju.

Zespół Sportu Młodzieżowego Instytutu Sportu w Warszawie zgromadził wszystkie informacje w jednym miejscu (www.ssm.insp.waw.pl) o zawodnikach, klubach, trenerach i wydarzeniach z podziałem m.in. na klasyfikację sportów, klubową, wojewódzką czy gmin.

Ekipa Armat Stoczek Łukowski, czyli Ryszard Wałachowski wraz ze swoimi podopiecznymi: Agatą Kazanecką, Julią Pracz i Julią Rosą

W naszym powiecie zostało sklasyfikowanych osiem klubów.

KLASYFIKACJA NASZYCH
Armaty Stoczek Łukowski - 83,41 pkt.
Orlęta Łuków - 42,2 pkt.
Olimpijczyk Łuków - 30 pkt.
KSW Łuków - 30 pkt.
Łukovia Łuków- 4,6 pkt.
AMPlus Łuków - 1,3 pkt.
Łukowski Klub Karate Kyokushin Mawashi Łuków - 1 pkt
SSZ Szachpol Łuków - 1 pkt
W porównaniu z rokiem ubiegłym największy postęp zanotował klub Armaty Stoczek Łukowski (więcej o 34,95 pkt) i Olimpijczyk Łuków (22 pkt.), zaś aż o 39,78 punktów mniej zgromadziły Orlęta Łuków.
W rozbiciu na poszczególne sporty najwięcej punktów, bo aż 80,41 pkt. ubierały zapasy kobiet, zapasy klasyczne - 34,2 pkt., podnoszenie ciężarów - 30 pkt., kickboxing - 30 pkt., sumo - 6 pkt., piłka ręczna kobiet - 4,6 pkt., boks - 3 pkt., zapasy styl wolny - 2 pkt., piłka nożna kobiet - 1,3 pkt., karate kyokushin - 1 pkt, i szachy - 1 pkt.
Miasto Łuków w klasyfikacji gmin pośród 972 podmiotów zajął 235. miejsce z 110,1 pkt. Powiat łukowski z 193,51 pkt. został sklasyfikowany na 176. miejscu pośród 371 powiatów. Lubelskie w klasyfikacji województw zajęło 9. miejsce z wynikiem 7806,67 pkt. Wygrało Mazowieckie (22089,9 pkt.). W tym roku sklasyfikowano 66370 zawodniczek i zawodników z 4296 klubów.

Podsumowując należy stwierdzić, iż kolejny rok w powiecie łukowskim i mieście Łuków największe sukcesy odnoszą sporty walki (zapasy i kickboxing) oraz sztangiści. Najmniejsze zaś przedstawiciele z piłki nożnej i szachów.

mp

Filipczak jedzie do Las Vegas!

Przed młodym zawodnikiem łukowskich Orląt przygoda życia. Mateusz Filipczak został powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Przed młodym zawodnikiem łukowskich Orląt przygoda życia. Mateusz Filipczak został powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

W lutym wraz z zespołem naszego województwa będzie uczestniczył w turnieju Mayor Cup, który odbędzie się w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych. 15-latek jest podopiecznym Stanisława Chudzika. Sam turniej jest organizowany przez miasto Las Vegas oraz Downtown Las Vegas Soccer Club i potrwa od 18 do 21 lutego 2022 roku. Wyjazd naszych kadrowiczów został zaplanowany na 15 lutego, zaś powrót na 24 lutego.

Reprezentację LZPN, która pojedzie na te zawody utworzy grupa 16 zawodników wybranych podczas konsultacji szkoleniowej zorganizowanej specjalnie na potrzeby wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Tuż przed wylotem naszych młodych piłkarzy odbędzie się również wyjątkowa konferencja prasowa, na której przedstawiony zostanie cały zespół wraz ze sztabem szkoleniowym.

mp

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Pod patronatem „Twojego głosu"

Oni walczyli w hali

Za nami kolejna edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W stawce było 25 ekip. W 18 rundach, w 186 meczach padło aż 1166 bramek. Mistrzem została drużyna Złodziei Oklasków. W II lidze triumfowała Stara Gwardia. Przedstawiamy zdjęcia grupowe poszczególnych reprezentacji.

mp

Złodzieje Oklasków, czyli mistrzowie rozgrywek

Reprezentacja Starej Gwardii zdominowała zmagania w II lidze

Ekipa 4FUN zajęła czwartą pozycję w I lidze

Wicemistrzowski skład zespołu DWM

Gmina Łuków zajęła dziesiątą pozycję w najwyższej klasie rozgrywkowej

Zespół Kwiatu Polskiej Młodzieży wywalczył trzecie miejsce w II lidze

Niezniszczalni uplasowali się na dziewiątej pozycji w I lidze

Reprezentacja Orientu Łuków

Pioruny Siarczyste

Szwagry

Turboflety

Ekipa Pepinosu zajęła najniższe miejsce na podium

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Zimowisko dla dzieci z woj. lubelskiego

Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje zimowisko dla dzieci z woj. lubelskiego w wieku 10-16 lat (urodzone po 1 stycznia 2006 r.), których przynajmniej jeden z rodziców podlega pełnemu ubezpieczeniu KRUS. Szczegóły i zapisy pod numerem telefonu 882 563 982 (w godzinach 8-16).

Interaktywny monitor w nagrodę dla szkoły

STOCZEK ŁUKOWSKI Szkoła Podstawowa w Stoczku Łukowskim przystąpiła do konkursu „PROJEKT: SZKOŁA!", organizowanego w ramach akcji edukacyjnej „Lekcja o Funduszach Europejskich VI". Tematyka konkursowych lekcji dotyczyła m.in. rozwoju lokalnego i ochrony środowiska. W kolejnym etapie szkoła wzięła udział w konkursie na opracowanie pomysłu na lokalną inwestycję - w szkole lub najbliższym otoczeniu. Zadaniem nauczycieli było sprawdzenie, jakie zmiany byłyby korzystne dla uczniów, kadry dydaktycznej i lokalnej społeczności. Na konkurs wpłynęło 58 bardzo dobrze opracowanych projektów. 24 nauczycieli otrzymało nagrody rzeczowe o wartości 700 zł (czytniki e-book) i dyplomy, zaś szkoły, które reprezentują - monitory interaktywne o wartości 8500 zł. Nagrodzony został nauczyciel Andrzej Kania z SP w Stoczku Łukowskim, a szkoła otrzymała monitor.

Audi z 3-letnim pasażerem uderzyło w ogrodzenie

ŁUKÓW W środę 29 grudnia po godzinie 12 doszło do kolizji na ulicy Łapiguz w Łukowie.

- 27-latek z gminy Stanin nie dostosował prędkości do warunków jazdy i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji. Pasażerem auta było 3-letnie dziecko. Na szczęście ani jemu, ani kierowcy nic się nie stało. Nikt nie doznał obrażeń ciała – mówi Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Na miejscu było Pogotowie Ratunkowe, Policja, Służba Drogowa.

- Apelujemy, żeby kierowcy nie zapominali, że jest zima i trzeba dostosować prędkość jazdy autem do warunków panujących na naszych drogach – przypomina Józwik.

Dzwonnica w Adamowie odnowiona i otwarta dla zwiedzających

GMINA ADAMÓW

Już ponad 200 osób zwiedziło zabytkową dzwonnicę przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Adamowie, która po odnowieniu jest udostępniana jako wieża widokowa dla parafian, pielgrzymów i turystów.

Uroczyste otwarcie wyremontowanej dzwonnicy miało miejsce we wtorek, 28 grudnia, w obecności Anny Bartosiewicz, przewodniczącej Rady Gminy Adamów, wójta Karola Ponikowskiego, Sylwii Romańskiej-Węzik, Prezes LGD RAZEM, księży i osób posługujących w parafii oraz licznie zgromadzonych mieszkańców

Dzwonnicę zbudowano w II połowie XIX wieku. Jest wpisana do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Przed remontem jej stan techniczny był zły, podobnie jak wygląd.

Ks. proboszcz Tadeusz Lament podkreślał, że pomysłodawcą renowacji dzwonnicy był wójt gminy Adamów Karol Ponikowski.

- Remont połączony z modernizacją polegał na wymianie konstrukcji stropów i dachu, starego pokrycia dachowego na nową blachę tytanowo-cynkową. W otworach okiennych i prześwitach dzwonnych wykonano żaluzje, których dotąd nie było. Odnowiono tynki wewnętrzne i zewnętrzne – mówi Tadeusz Osiński z Urzędu Gminy w Adamowie.

Wystawa w dzwonnicy

Uroczyste otwarcie wyremontowanej dzwonnicy miało miejsce we wtorek 28 grudnia. Z tej okazji Towarzystwo Przyjaciół Adamowa i Okolicy urządziło w budynku dzwonnicy wystawę poświęconą historii parafii, na której zobaczyć można m.in. kopię aktu erekcyjnego kościoła z 1545 r. oraz zapoznać się z dziejami parafialnych dzwonów.

- Stowarzyszenie Modry Len z Adamowa oraz Członkinie zespołu Polne Kwiaty z Woli Gułowskiej uświetniły otwarcie śpiewem kolęd, a Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków, Gminna Biblioteka Publiczna oraz Towarzystwo Przyjaciół Woli Gułowskiej zorganizowały drobny poczęstunek - mówi Tadeusz Osiński.

Udana współpraca

Remont dzwonnicy był możliwy dzięki współpracy gminy Adamów, Parafii Rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Adamowie i LGD RAZEM, za pośrednictwem którego parafia otrzymała dofinansowanie ze środków unijnych na rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej i kulturowej.

mo

Odnowiona dzwonnica przy kościele w Adamowie. Adamów (dawniej Jadaromin, później Jadamów) został założony przez braci Adama i Hieronima Rusieckich w 1539 r. Kilka lat później powstała parafia. Obecnie istniejący kościół konsekrował biskup Beniamin Szymański w 1860 r. Z tego okresu pochodzi dzwonnica

Sylwia Romańska - Węzik,
prezes LGD „RAZEM":

DLA MIESZKAŃCÓW I TURYSTÓW

Wyremontowana zabytkowa dzwonnica przy kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Św. będzie służyła głównie mieszkańcom, ale zwiększy również potencjał turystyczny Adamowa. Wspieranie rozwoju turystyczno-rekreacyjnego na całym obszarze LGD jest celem, jaki LGD RAZEM systematycznie realizuje.

KIEDY MOŻNA ZWIEDZIĆ DZWONNICĘ?

Dzwonnica przy kościele w Adamowie jest dostępna dla odwiedzających w niedziele i święta w godz. 8.00-16.00, a w pozostałe dni po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie z Kancelarią Parafialną: tel. (25) 755 31 30, e-mail: parafiadamow@gmail.com.

Konsultacje w sprawie jednej „Gręzówki". Wypowiedzcie się w ankiecie

GMINA ŁUKÓW

W gminie Łuków rozpoczęły się konsultacje w sprawie połączenia Gręzówki, Nowej Gręzówki i Gręzówki-Kolonii.

To trzy odrębne administracyjnie miejscowości położone w tym samym sołectwie. Od kilku lat powstają w nich nowe posesje i ulice, ale strażacy, ratownicy pogotowia czy kurierzy mają problemy ze zlokalizowaniem konkretnych adresów.

Mieszkańcy na zebraniu sołeckim we wrześniu zasugerowali połączenie miejscowości w jedną Gręzówkę. Do ich wniosku przychyliła się Rada Gminy Łuków, która przyjęła uchwałę o konsultacjach społecznych. Mieszkańcy mogą wyrazić swoje opinie, wypełniając ankietę, która jest dostępna w internecie, a w wersji papierowej w pokoju nr 36 urzędu gminy lub u sołtysa Gręzówki. Wypełniony dokument można złożyć osobiście w sekretariacie UG Łuków bądź u sołtysa, albo skan przesłać mailem na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl lub wysłać tradycyjną pocztą na adres: Urząd Gminy, ul. Świderska 12, Łuków.

Po zakończeniu konsultacji gmina przygotuje wniosek w sprawie połączenia wymienionych miejscowości, który za pośrednictwem wojewody lubelskiego trafi do MSWiA. Jeśli cała procedura zakończy się pozytywnie, zmiany mogłyby wejść w życie najwcześniej 1 stycznia 2023 r.

mo

I N F O R M A C J A

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 04 stycznia 2022 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni – wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz obejmuje: dz. nr 88/11 o pow. 1.2086 ha przy ul. Kościelnej oraz dz. nr 185/4 o pow. 0,2437 ha przy ul. Piaski. Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7^{30}-15^{30} lub pod nr tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia" oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami" w dniu 04 stycznia 2022 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

LUK

eprasa.pl dd79fa604b

Mamy nowe nazwy ulic w trzech wsiach

GMINA ŁUKÓW Pogodna, Makowa i Dzikiej Róży – tak będą się nazywały bezimienne do tej pory drogi w Ryżkach, Świdrach i Gołaszynie.

Radni na ostatnich w tym roku sesjach przyjęli uchwały w sprawie nadania nazw drogom. Wnioskowali o to mieszkańcy poszczególnych wsi.

Pogodnie w Ryżkach

Droga w Ryżkach, leżąca na działkach nr 2210, 2211/5, 2227, 2493, 2496 będzie nosiła nazwę ulica „Pogodna".

- Jest to droga równoległa do drogi wojewódzkiej 807, tak zwana „druga", a niektórzy mówią „trzecia" droga. Zgodnie z wnioskami, złożonymi przez właścicieli nieruchomości położonych przy tej drodze, przychylamy się do tego wniosku. Takiej ulicy nie mamy w Ryżkach. Wnioski, które wpłynęły, były jednomyślne. Proponowana była jedna nazwa: „Pogodna"- mówi Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków.

Makowo w Świdrach

Kolejną drogę nazwano w Świdrach. To ulica zlokalizowana na działkach 430/11, 430/31 i 987. Mieszkańcy zgłosili dla niej dwie propozycje nazw.

- Pierwszy wniosek, złożony przez mieszkankę zamieszkującą nieruchomość przy tej drodze, był na nazwę „Makowa". Później wpłynął wniosek, żeby ta ulica nazywała się „Wrzosowa". Jednak większość właścicieli nieruchomości położonych przy tej drodze optowała za tym, żeby droga otrzymała nazwę „Makowa" – tłumaczy wójt.

Nowo nazwana ulica to fragment ciągu drogowego łączącego Świdry ze Szczygłami Górnymi. Droga została wykonana w tym roku z budżetu gminy. W związku z powyższym mieszkańcy zgłosili wniosek, żeby ją nazwać.

Radny Marcin Kożuchowski zwrócił uwagę, że przyszła „ulica Makowa" ma przyległe boczne, mniejsze drogi.

- Proponuję, aby w treści uchwały wpisać numery działek dróg wewnętrznych, przylegających do nazwanej drogi, aby sytuacja nie budziła już wątpliwości, czy drogi wewnętrzne przyległe do tej drogi też są nazwane „Makowa", czy one będą wymagały innej nazwy – wnioskował radny.

- Zgodnie z informacją przedstawioną przez osobę, która w urzędzie zajmuje się nazewnictwem ulic i planami miejscowymi, wynika, że wszystkie nieruchomości położone przy tej drodze, jak i tych trzech dróżkach wewnętrznych, będą nosiły nazwy „ulicy Makowej". Natomiast wydaje mi się, że nie ma problemu, żeby wpisać jeszcze dodatkowe numery działek. Sprawdzimy i jeśli będzie taka możliwość i państwa przyzwolenie, to te numery działek dopiszemy, żeby wszystko uporządkować i później nie dochodziło do sytuacji, że właściciele trzech, czterech działek położonych przy tych dróżkach wewnętrznych będą wnioskować o nadanie nazw tym dróżkom – odpowiedział Osiak.

Dzika Róża w Gołaszynie

Rada Gminy podjęła także uchwałę w sprawie nadania nazwy „Dzikiej Róży" ulicy w Gołaszynie, zlokalizowanej na działce ewidencyjnej nr 103/25, będącej drogą wewnętrzną. Wniosek o nadanie nazwy tej drodze złożył współwłaściciel działek przyległych do wspomnianej drogi, będący jednocześnie prezesem zarządu spółki, do której należy pozostała część udziału we własności w/w działki.

Dla porządku z numeracją

W przypadku wszystkich miejscowości nadanie nazw ma służyć uporządkowaniu numeracji nieruchomości przy wspomnianych ulicach.

mo

Dopłacą do systemu śmieciowego

GMINA ŁUKÓW Rada gminy podjęła uchwałę w sprawie pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi z dochodów własnych, niepochodzących z pobranej opłaty za odbiór odpadów.

Było to konieczne, ponieważ środki pozyskane z opłat „śmieciowych" są niewystarczające na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami.

- W przypadku gminy Łuków ma miejsce taka sytuacja, że z budżetu gminy musimy dokładać środki do zbilansowania się systemu. Ta dopłata nie jest opłatą bardzo wysoką, jest to rząd wielkości kilkuset tysięcy zł. Szczegóły będą znane na zakończenie roku. Jednak pewne jest, że zabraknie środków z opłaty wnoszonej przez mieszkańców na pokrycie wszystkich kosztów związanych z funkcjonowaniem systemu – mówił wójt Mariusz Osiak.

„Anielskie Śpiewanie" w Woli Gułowskiej

GMINA ADAMÓW Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej zaprasza na XII Powiatowy Konkurs Kolęd i Pastorałek „Anielskie Śpiewanie" 2021, który odbędzie się 16 stycznia w Domu Kultury. Do wzięcia udziału w przeglądzie i konkursie organizatorzy zapraszają dzieci i młodzież, solistów oraz zespoły z przedszkoli, szkół podstawowych oraz szkół średnich. Uczestnictwo można zgłaszać do 5 stycznia na adres mailowy: muzeum@kleeberczycy.pl. Szczegóły dostępne są w regulaminie zamieszczonym na naszej stronie internetowej www.kleeberczycy.pl.

Zabawy choinkowe

GMINA ŁUKÓW Sołectwa Suchocin i Kownatki zapraszają dzieci na zabawy choinkowe do świetlic. W Kownatkach „choinka" odbędzie się w sobotę 8 stycznia od godz. 14, a w Suchocinie w niedzielę 9 stycznia od godz. 14. W programach konkursy, gry, zabawy ruchowe, nagrody rzeczowe oraz poczęstunek.

Oto prawdziwi bohaterowie wsi!

Odebranie nagród w konkursie „Strażak - Prawdziwy Bohater Wsi" w Lublinie. W delegacji OSP Wojcieszków był Michał Stachniak - Prezes Jednostki i Adam Kopyść – Skarbnik. W tej turze nagrodę odebrali także strażacy z OSP Świderki, a jako delegacja pojechali: komendant OSP dh Hubert Oleszkiewicz i Sekretarz OSP dh Katarzyna Żentala. (fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego)

Nagrodę dla OSP Okrzeja odebrali: prezes Robert Wojtasiewicz, skarbnik Jerzy Michalak oraz sekretarz Emilia Ambroziak

Jednostki z Okrzei, Wojcieszkowa i Świderek wzięły udział w wojewódzkim konkursie „Strażak - Prawdziwy Bohater Wsi".

Zadanie konkursowe polegało na przedstawieniu działalności społecznej jednostek w wybranej formie: prezentacji multimedialnej, filmu lub albumu.

Na konkurs łącznie wpłynęło 30 prac. Jury wyłoniło 20 zwycięzców, którzy otrzymali kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy dla Strażaków Ochotników o wartości 700 zł.

Przydatne kursy

- Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni wynikami, będąc w gronie 20 najlepszych jednostek. Dzięki nagrodzie jesteśmy w stanie wyszkolić naszych druhów w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy. Ich wiedza będzie służyła lokalnym mieszkańcom – mówią druhowie z OSP Wojcieszków.

- Udział w konkursie stworzył okazję do przedstawienia naszej działalności. Bierzemy czynny udział w uroczystościach narodowych, religijnych i kulturalnych. Zawarliśmy to w prezentacji multimedialnej, która stała się przedmiotem konkursu. Nagroda w postaci pięciu voucherów na kurs pierwszej pomocy daje możliwość podnoszenia kwalifikacji naszych druhów. Bardzo miło było nam usłyszeć słowa uznania dla pracy jednostek ochotniczych straży pożarnych. Gratulujemy wszystkim wyróżnionym jednostkom! Z okazji Nowego Roku życzymy wszystkim tego, co najlepsze. Stary rok mija, a marzenia zostają, niech one się spełnią i z Nowym Rokiem nastaną – życzą druhowie z Okrzei.

Wręczenie nagród odbyło się 17 grudnia podczas uroczystej gali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym.

mo

LUK

Uwaga na oszustów!!!

Na terenie Gminy Wojcieszków pojawili się fałszywi przedstawiciele urzędników gminy, którzy chcą podpisywać umowy na realizację paneli fotowoltaicznych lub instalacji solarnych. Wójt gminy, Agnieszka Cieślak ostrzega przed oszustami pojawiającymi się w naszych domach i podającymi za przedstawicieli gminy i prosi, aby nic im nie podpisywać. W żadnym wypadku nie są to pracownicy gminy, chociaż za takich się podają. W sprawie realizacji projektów gminnych z mieszkańcami będzie kontaktować się pracownik Urzędu Gminy osobiście, nigdy poprzez przedstawicieli. Ponadto gmina zaznacza, że podpisanie jakichkolwiek umów z przedstawicielami innych firm wiąże się z odpowiedzialnością finansową.

ms

Urzędy nieczynne 7 stycznia

Starostwo Powiatowe w Łukowie, Urząd Miasta Stoczek Łukowski, Urzędy Gmin w Stoczku Łukowskim, Łukowie, Krzywdzie, Woli Mysłowskiej, Adamowie będą nieczynne w piątek 7 stycznia.

eprasa.pl dd79fa604b

Okrągły jubileusz szkoła z powodu pandemii uczci w kolejnym roku

Szkoła Podstawowa w Krzówce ma 100 lat

Uczniowie ze szkół z Krzówki i z Czarnej. Wycieczka do Krakowa w dniach 2-4 października 1968 r.

Fot.ms

Józef Polisiakiewicz, główny inicjator powstania Szkoły w Krzówce. Zamordowany w czasie wojny

Fot.ms

Klasa IV. Lata nauki 1961-1969

Fot.ms

Po drewnianym budynku szkoły nie ma już śladu. W tle widoczna już nowa szkoła. Widok od strony wschodniej.

Zygmunt Sobiech i Kazimierz Czarniawski zarządzali Szkołą Przysposobienia Rolniczego

Krzówka: Pierwszy dyrektor został skazany na karę śmierci. W czasie wojny szkołę zamknięto z powodu tyfusu. Przed wojną i w PRL-u też nie było łatwo, a jednak szkoła chlubi się wieloma społecznikami, o których warto poczytać w tym tekście.

W tym roku Szkoła Podstawowa w Krzówce doczekała się wyjątkowego jubileuszu. Minęło równo sto lat, odkąd miejscowi działacze dołożyli starań, aby w Krzówce powstała szkoła.

Głównym inicjatorem jej powstania był Józef Polisiakiewicz, społecznik, urodzony w niedalekich Jeziorzanach, który został pierwszym jej dyrektorem. W czasie II wojny światowej skazany na karę śmierci, zginął 6 kwietnia 1944 roku. Mieszkańcy Krzówki i okolic nie zapomnieli o nim, a ku czci jego pamięci powstała tablica pamiątkowa umieszczona tuż przy wejściu do szkoły.

Nauka odbywała się wtedy w prywatnych domach oraz w budynku, który powstał jeszcze przed I wojną światową. Potrzebny był nowy budynek, który pomieści uczniów z dalszych miejscowości: Charlejowa, Ferdynandowa, Niedźwiedzia, Lenda, Natalina i Kolonii Przytockich. Ówczesne kierownictwo, pomimo trudności, wybudowało nowy drewniany budynek szkoły w 1937 roku. Drzewo sprowadzono z lasu z Bedlna pod Radzyniem Podlaskim.

Szkoła funkcjonowała również w czasie II wojny światowej. Naukę przerwano na czas panującego w latach 1942-43 tyfusu. Wojny nie przeżył wcześniej wspomniany dyrektor Józef Polisiakiewicz.

W roku 1957 do obwodu szkoły włączono jeszcze miejscowość Leonardów oraz założono żłobek sezonowy. W trudnych czasach PRL-u szkoła była dla mieszkańców Krzówki i okolic również ważną placówką kulturalną. To tutaj można było obejrzeć coś w telewizji lub skorzystać z telefonu. Lata 60. to czas prężnego rozwoju szkoły. Założono drużynę harcerską oraz inne organizacje, takie jak: Zuchy, PCK, SKO, LOP, TPPR, a nawet chór szkolny i kółko teatralne.

W latach 1960-1969 w budynku działała również Szkoła Przysposobienia Rolniczego zarządzana przez Zygmunta Sobiecha, a następnie Kazimierza Czerniawskiego.

W kolejnych latach budynek sukcesywnie remontowano, wykarczowano sąsiadujący ze szkołą sad na rzecz boiska szkolnego. Uczniów przybywało, a dzięki staraniom dyrektora Krzysztofa Stępniaka w 1987 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Jego celem było powstanie nowej, murowanej szkoły i zapewnienie uczniom najlepszych warunków do nauki. Prace budowlane rozpoczęły się w sierpniu 1998 roku i trwały siedem lat. Uczniowie rozpoczęli naukę w nowej, murowanej szkole w roku szkolnym 2005/2006, a jej poświęcenia i uroczystego otwarcia dokonano 15 listopada 2005 roku. Mieszkańcy Krzówki i lokalnych miejscowości bardzo licznie włączyli się w budowę nowego budynku.

Obecnie Szkoła jest rozbudowywana z uwagi na powrót klas siódmych i ósmych oraz powstanie dwóch oddziałów przedszkolnych. Nowa część szkoły ma zostać oddana do użytku na rok szkolny 2022/2023.

135
uczniów liczy szkoła

To krótka historia budynku, ale szkoła to przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzą. Pierwszą uczennicą, która widnieje w szkolnych dokumentach, była urodzona w 1917 roku Zuzanna Wołkówna. Starszych osób, które pamiętają powojenne szkolne czasy, niestety wciąż ubywa. Ci, którzy mogą jeszcze coś opowiedzieć, wspominają z nostalgią.

Szkoła bierze udział w licznych konkursach i projektach, a jej uczniowie odnoszą sukcesy na różnych szczeblach.

Uroczystości związane ze stuleciem szkoły ze względu na pandemię przełożone zostały na przyszły rok. Już teraz nauczyciele i uczniowie przygotowują się do nich poprzez odszukiwanie wszelkich pamiątek oraz spisywanie wspomnień związanych ze szkołą przez najstarszych uczniów. Efektem tych prac jest projekt, o którym już pisaliśmy, o nazwie „Odkopane z zakamarków wspomnień". W ramach projektu zostanie wydany biuletyn jubileuszowy oraz magnesy pamiątkowe.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Krzówce, pani Zenobia Witek:

- Funkcję dyrektora pełnię od 1 września 2007 roku. Nowym przedsięwzięciem jest rozbudowa szkoły na potrzeby przedszkola. Bierzemy udział w projektach wynikających z planów pracy, jak również zewnętrznych. Staramy się pozyskiwać na nie dofinansowanie. Głównym priorytetem jest podniesienie wyników w nauce, szczególnie z egzaminów. Najważniejsza dla mnie jest dobra współpraca z rodzicami i z organem prowadzącym, czyli wójtem. Chciałabym, aby nasi uczniowie wykształcili się na mądrych ludzi i nie zeszli na złą drogę.

Obecnie szkoła liczy sobie 135 uczniów wraz z zespołem przedszkolnym. Są to uczniowie z: Budzisk, Charlejowa, Ernestynowa, Krzówki, Leonardowa i Władysławowa.

Monika Stępniak

LUK

Pan Kazimierz z Charlejowa wspomina okres budowy

- Pomagał, kto mógł i jak mógł. Wielu ludzi ofiarowało drzewo z własnego lasu, aby budowa mogła postępować. To były inne czasy. Nie było nic, więc każdy musiał dać coś od siebie. Nauczyciel miał zawsze rację, wzbudzał szacunek i strach zarazem.

Dyrektorzy znajdujący się w archiwach szkolnych

1. Chaciński Roman
2. Sierakowski Edward
3. Kośmider Józef
4. Zomer Jerzy
5. Sobiech Zygmunt
6. Czerniawski Kazimierz
7. Stępniak Krzysztof
8. Majuch Barbara
9. Prażmo Elżbieta
10. Zenobia Witek- od 1 września 2007 roku

Pani Janina - Nauczycieli baliśmy się jak ognia

- Mieszkałam w Budziskach i do szkoły miałam dość blisko, chodziliśmy z całą grupką okolicznych dzieci. Jedno wołało drugie, a po lekcjach czekaliśmy na siebie wzajemnie. W lecie biegliśmy boso, a i w zimie nie było lepiej, bo mało kogo było stać na porządne buty. Ale uwielbialiśmy się uczyć. Każda książka, która wpadła nam w ręce, była przeczytana kilka razy, bo książek było bardzo mało. Nauczycieli baliśmy się jak ognia. Niektórzy mieli drewniane piórniki i dostawaliśmy po rękach za gadanie. Dziś to jest nie do pomyślenia, a i rodzicom wtedy nie w głowie była stawanie w obronie dziecka. Słowo nauczyciela było święte. Niestety szkolne lata są już tylko wspomnieniem, zaraz po nich każdy poszedł swoją drogą i nie mam już z nikim kontaktu.

eprasa.pl dd79fa604b